

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., posztą 16 hal. — Biura Redakcyj i Administracji ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokółowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyj nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ówierocznici i miesięczni za dopłatą pierwszy 1 K. 50 h., drudy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencja dzienników Sokółowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Płobna ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA

P. Minister spraw wewnętrznych zamianował starszych komisarzy powiatowych, Henryka Sitkiewicza i Juliusza Bronarskiego oraz wicesekretarza ministerialnego w Ministerstwie spraw wewnętrznych, Zygmunta Żeleskiego, starostami a komisarza powiatowego, Jana Lępkowskiego, sekretarzem Namiestnictwa w Galicji.

P. Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarzy powiatowych w Galicji, Mieczysława Tabeau, Zygmunta Rudnickiego i Tadeusza Wrześniowskiego, starszymi komisarzami powiatowymi.

P. Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego, Władysława Horvátha we Lwowie, starszym kontrolorem pocztowym.

P. Minister handlu zamianował zarządcę pocztowego, Józefa Laskownickiego, starszym zarządcą pocztowym w Stanisławowie I.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 23 stycznia.

Zaburzenia w Petersburgu.

Krew połała się wczoraj na ulicach Petersburga: robotnikom pod przywództwem fanatyka, popa Gapon, nie dozwolono jawnie się przed carem i jak tego żądali wprost w oczy wypowiedzieć mu, co ich boli.

Gdyby to był tylko ruch robotniczy, spodziewałby się należało, iż krwawy epizod położy kres niepokojom. Ale duch, co zrewoltował rozgoryczoną znoją rzeszę, ogar-

nia dziś całą Rosyję i skupia wszystkie stany przeciwko jednemu: przeciw czynownikowi. Ono to zamknął się w zmurszałej baszcie, tknął jej nie pozwala.

Rosyja domaga się konstytucji. Instynktownie czuje potężny ów naród, że pozostał w tyle za innymi w pochodzie ku słońcu cywilizacji. I czuje się upokorzonym, że nie wolno mu wyjść na światło, które przyświecać powinno wszystkim. Więc kipi i wrze pod tą pokrywą, którą nałożył autokratyzm; kłębią się różne temperamenty i różne programy, ale wszystkie do jednego i tego samego dążą celu. Nawet ów olbrzymi ruch robotników petersburskich, mniej na zabarwienia klasowego, niż gdzieindziej, bo całą niedolę mas roboczych przypisuje wspólnemu źródłu nieszczęść całej Rosyji: absolutyzmowi.

Jedno słowo cara, a wszystko uspokoiłoby się w okamgnieniu. Ale, kto z tak lekkim sercem powtarza: „jedno słowo“, — zapominając chyba, ile przyczyn składa się na to, że carowi właśnie owe „jedno słowo“ zamiera na ustach. Spadkobierca samodzielnego, tyłowiekową opromienionego tradycją, znajdując się Mikołaj II. istotnie w trudnym położeniu. Osobiście nie wahałby się może uczynić woli ludu zadość, ale w nim musi także misja historyczna domagać się praw swych, a dla cara rosyjskiego, ktokolwiek nim byby, nie masz wyższej misji nad ochronę spadku po przodkach. Po za tem zaś jeszcze jedną zmusza utrudniać mu decyzję zgodną z życzeniem ludu: przeżył to doświadczenie, że łatwiej ustąpić, aniżeli pod przymusem, a to, co dzieje się obecnie w Rosyji, wyszło już daleko po za granice kornej, wiernopoddańczej próby.

Tak więc wola ludu i wola carska weszły w konflikt i stoją wrogo naprzeciwko siebie. O jakimś złotym moście porozumienia za pomocą drobnych ustępstw, niema już, zdaje się, mowy. Było ono możliwe w początkach ruchu, gdy nieśmiało pierwsze zaledwie wypuszczać począł on listki, ale nie teraz, gdy w las urosł, którego trudno przecie do szczytów wyrębać.

Spodziewać się wypada, że sferom rządzącym w Rosyji dzień wczorajszy otworzył oczy — i że wydobędą zeń właściwą naukę. Przesilenie sięgnęło zbyt głęboko w istotę całego ustroju, aby załatwić je można „póknazem“. I trudno spodziewać się plonów po-

koju po krwawym posiewie, rzuconym wczoraj na bruki stolicy. Może on wznieść popioły, ale żądania reform nie przygłuszy.

Rosyjska Agencja telegraficzna rozesała o wczorajszych wypadkach w Petersburgu następujące komunikaty:

Petersburg. Z obawy zaburzeń robotniczych wojsko obsadziło wszystkie fabryki. Przed bramą zakładów putijłowskich stanął również oddział wojska już w nocy. We wczesnych godzinach porannych rozstawione oddziały wojskowe wzmożono, a pociągnięto także do pełnienia służby policyjnej. W warsztatach szewskich i na szosie szlysselburskiej stanęła jedna kompania.

Około godziny 10 przed południem robotnicy wyruszyli w liczbę do 15.000 ludzi. O godzinie 11 dwie setnie kozaków zastąpiły im drogę. Kozacy dali do tłumu trzy ślepe strzały, poczem część tłumu uciekła na lód Newy a część pozostała na miejscu. Komendant kozaków zażądał posiłków i rozkazał nabić karabiny ostrymi nabojami. Po kilku jeszcze ślepych strzałach, kozacy użyli nahajek. Tramway parowy wstrzymał ruch.

O godzinie 8 rano udały się trzy setnie kozaków na plac pałacowy, a o godzinie 9 przybyła także kawaleria. Na rozmaitych ulicach i placach stolicy poustawiano oddziały kawalerii i piechoty po 100 i 150 ludzi.

Petersburg. Godzina 12 w południe. Na Wasilewskim Ostrowie zbierają się robotnicy. Policji nie widać. Przy moście Mikołajewskim patrolują ułani i stoi piechota, żeby zastąpić robotnikom drogę. Przed Akademiami sztuk pięknych i umiejętności zgrupowano wielkie masy wojska, przeważnie kawalerii i kozaków. Po stronie wzborskiej wstrzymano ruch tramwajów. Na ulice w pobliżu wymienionego mostu przepuszczano robotników po dwóch do trzech. Robotnicy wymienionej dzielnicy zachowują się spokojnie. Gwardya konna znajduje się w pogotowiu, aby wyruszyć na Wasilewski Ostrow. Po przenówieniu jednego z robotników, który wezwał towarzyszy, ażeby w zupełnym spokoju udali się przed pałac carski, wielotysięczny tłum ruszył z Wasilewskiego Ostrowa ku mostowi Mikołajewskiemu.

Godzina 12:30. Robotnicy, którzy udali się z Wasilewskiego Ostrowa ku mostowi Mikołajewskiemu zatrzymani zostali na moście przez kozaków. Robotnicy wezwali kozaków, aby do nich nie strzelali, poczem istotnie kilku żołnierzy spuściło karabiny. Następnie kozacy i ułani użyli białej broni, przyczem kilka osób zostało rannych.

Godzina 12:40 po południu. Wielki tłum, który koło pałacu admirałcy starał się dostać na plac przed pałacem Zimowym, został odparty przez wojsko. Ojciec Gapon i dwaj inni duchowni pojawili się na placu przez pałacem Zimowym.

O 12:45 robotnicy, którzy zebrali się przy moście „litiejnym“, wyruszyli ku mostowi Samsona, żeby się połączyć z robotnikami, którzy się tam zgromadzili. W pobliżu trzeciego rosyjskiego domu robotniczego rzucono hasło, aby o godz. 2 po południu stawić się przed pałacem Zimowym, przyczem wezwano robotników, aby nie zakłócali spokoju, na co masy odpowiedziały „hurra“. Następnie tłumy robotników poszły przez most Samsona w kierunku mostu troickiego, ażeby dotrzeć do pałacu Zimowego. Wojsko nigdzie nie występowało.

Po stronie petersburskiej ułani rozbili na dwie części tłum, liczący około 4.000 robotników. Jedna część, większa, ruszyła dalej, pozostała mniejsza wzrastała szybko, a następnie udała się w spokoju za poprzeczną. Gdy robotnicy dotarli do mostu troickiego, spotkali się z piechotą i ułanami. Dowódca kazał dać sygnał do ataku. Tłum stanął, poczem wojsko uderzyło białą bronią i odparło tłum, liczący około 9.000 ludzi, przyczem kilka osób zraniono. Uciekających robotników ścigała kawaleria i spędziła ich w pobliskie ulice ku mostowi troickiemu, gdzie znów zastąpiła drogę kawaleria. Rannych jest wielu.

Ojciec Gapon został po stronie petersburskiej aresztowany. (Późniejsze telegamy przeją temu P. R.).

Godz. 2:35 po południu: Na placu Suworowa i około mostu troickiego, wojsko dało 3 salwy do robotników. Pięć osób rannych przewieziono w dorożkach. O godz. 2 po południu wojsko dało jedną salwę w kierunku pałacu Zimowego, a dwie w stronę Newskiego Prospektu.

Godzina 2 m. 30: Tłum robotników, zgromadzony w ogrodzie Aleksandrowskim,

Listy paryskie.

Paryż w styczniu 1905.

Réveillon w Paryżu. — Najnowszy alians w dziedzinie mody. — Co Bonhomme Noël przyniosł dla małych i dla dorosłych dzieci. — Kolęda paryskich kamelotów. — Sprawa Syvetona, czyli panteonizm moralnych zwyrodzeń. — Pojedynki między kobietami. — Cherchez l'homme. — Konfiskata w hotelu Drouot. — Śmierć klubów i domów gry. — Upadek i odrodzenie kodeksu Napoleońskiego. — Ruch powrotny w sztuce dekoracyjnej. — Widmo wyludnienia i „ideopaty“.

(Ciąg dalszy).

Przemocą prawie wprowadzili sędzię do drugiej sali, gdzie wisiały znów dwa „Coroty“. Corotów teraz na targu co nie miara, każdy amator pragnie dziś mieć swego Corota.... Lecz i te dwa obrazy były fałszywe, a i w trzeciej sali, obejmującej malarstwo najnowszej szkoły, skonfiskowano fałszywego „Sisleya“.... Jakaś moc piekielna tego poranku zawisła snąc nad hotelem Drouot, podkopując jego oficjalną powagę...

Miał i świat prawniczy swoją sensację — a nawet dwie. Pierwsza z nich — nowy projekt ustawy dotyczącej się klubów i domów

gry, obchodzi żywo wszystkich zwolenników i interesowanych hazardu, dąży bowiem po prostu do zamknięcia wszystkich publicznych klubów i domów gry. Od wprowadzenia w życie nowej ustawy o stowarzyszeniach, powstały w Paryżu i na prowincji tysiące klubów, ustawa zaś dotychczasowa o domach gry była tak niewyraźna, że administracja nie wiedziała, które z klubów podpadają pod zakazy dotyczące się domów gry. Okazała się więc potrzeba nowej ustawy, która odróżniała dokładnie kluby, ściśle zamknięte, składające się z ludzi znajomych i należących do tej samej sfery towarzyskiej, gdzie trzeba być formalnie wprowadzonym i gdzie gra jest tylko rozrywką, nie zaś źródłem dochodu, od domów gry, przynoszących stały zysk utrzymującemu dom i dopuszczających ludzi wszelkich kategorii. Nowa ustawa znosi wszelkie domy gry i kluby zorganizowane na ich podobieństwo — z wyjątkiem kasyn w miejscach kąpielowych. Oznacza to upadek, albo reorganizację wszystkich prawie „cerceles“ paryskich; utrzymać będą się bowiem mogły tylko te, w których dochód użyty będzie dla dobra członków, albo dla udoskonalenia lokalu, lub usługi; te zaś, które będą miały dzierżawcę, uważane będą jako przedsiębiorstwa i zostaną zamknięte.

Drugim sensacyjnym zdarzeniem było przedsięwzięcie w ministerium sprawiedliwości rozkawałkowanie stuletniego kodeksu Napoleońskiego na sześć gałęzi i oddanie go komisji, celem zaprowadzenia w nim gruntownych zmian i przystosowania go do wy-

magań nowoczesnych. I nie znalazł się już ani jeden zagorzały obrońca zasady, wedle których żyła, grzeszyła i pokutowała burżoazja francuska XIX wieku; wszyscy z zupełnym spokojem duszy przemysłowali i naradzali się nad najskuteczniejszym sposobem pogrzebania dawnych paragrafów.

Wszak już filozof grecki, Heraklit powiedział — wszystko płynie! Przekształcenie, odrodzenie, jednym słowem zmiana jest treścią życia we wszelkich jego kierunkach, w niektórych dziedzinach jednak przyjmuje ruch ten kierunek pozornie powrotny, a właściwie postępowo-spiralny. Uważny spostrzeżacz zauważył może obecnie n. p. w dekoracyjnej sztuce francuskiej rodzaj powrotu do dawnych form. Zdobywcze artystyczne trwalsze są od innych, Francya zaś na polu sztuki odnosi bezustanne zwycięstwa, tu bowiem bardziej niż w innych krajach czynne współpracownictwo publiczności z artystami, nadaje sztuce życie i światło, promieniujące we wszystkich kierunkach. W epokach sławy historycznej Francya narzuciła całej Europie swój smak artystyczny i swoją sztukę. Katedra gotycka, zrodzona na brzegach Sekwany, dawała przez długie czasy natchnienie architektury religijnej. Pałac Wersalski kopiiowany był literalnie w wielu rezydencjach królewskich, ba nawet od ostatnich lat trzydziestu mało budowano teatrów, które nie przypominałyby poniekąd Opery paryskiej Garniera. W sztuce dekoracyjnej Francya również przodowała cywilizowanemu światu. Ulica de la Paix panuje dziś, jak

dawniej panował Dwór królewski. Sztuka ta w ciągu stulecia rozmaite przechodziła zmiany, z których może żadna nie była tak stanowczą i niespodziewaną, jak nagłe przejście przed laty dziesięciu od koloru ciemnego do białego i kształtów skomplikowanych do prostych w dekoracji mieszkań i mebli.

Od czasów drugiego Cesarstwa w salonach i buduarach panowały półcienie i przeładowanie: bogate tapety, grube dywany, gęste aksamity, meble rzeźbione i niezliczona ilość bibelotów. W takim to otoczeniu żyły, kochały i upadały pierwsze bohaterki Pawła Bourgeta. Nagle cała ta watawana elegancja znikła; w jasnych salach o galeriach oszklonych ukazały się nagie mury; meble o liniach prostych i surowych; ciężkie i ciemne firanki zastąpione zostały powiewnymi i jasnymi *brise-bise*; nawet z sali jadalnej pozniwały rzeźby i ciężkie skrzynie, namnożyły się natomiast białe jak śnieg obrusy, jasna porcelana i lśniące w elektrycznym świetle kryształy.

*Dans ces grandes batailles blanches
Satins et fleurs ont le dessous*

przepowiedział Teofil Gautier. — I powstały skargi i płacze, gdy wszystkie skarby dekoracyjne z salonów wygnane zostały do osobnych muzeów i Galerii.

(Dokończenie nastąpi).

Puk.

usiłował przez parkan dostać się na plac przed pałacem Zimowym; wojsko temu przeszkodziło. Za rogatką Moskiewską obsadzili robotnicy magazyn cerezyn. Przy starciu robotników z wojskiem na Wasilewskim Ostrowie byli też i zabici.

Gdy robotnicy, zdążając od mostu Mikołajewskiego w liczbę 10.000, przybyli w pobliże klubu, z okien okolicznych domów posyłały się proklamacje, a z jednego okna wygłosił pewien robotnik mowę, wskazując na gwałty, popełnione przez wojsko i na zachowanie się cara wobec ludu. Mowę tę przyjęto oklaskami, a jeden z robotników zawołał „precz z samodzierżawiem“. Gdy na szosie szlysselburskiej dano ślepy strzał, tłum wzbudzony ruszył gwałtownie naprzód. Kozacy uderzyli nahałkami, przyczem wiele osób zostało rannych. Robotnicy, którzy znajdowali się w pierwszych szeregach, padli na kolana, błagając kozaków, aby dopuścili ich do cara. Mówili oni: „My nie przeciw carowi występujemy, ale chcemy mu tylko powiadzieć całą prawdę; raczcie łaskawie dopuścić nas do cara“. Prośby te jednakże pozostały bez skutku.

Wojsko dało trzy salwy, poczem tłum cofnął się. Większa część udała się na drugi brzeg Newy, część druga rozbiła patrole kawalerii. Rannych było około 30. Usposobienie robotników spokojne, ale przygnębione. O godz. 1 m. 30 tłum robotników przed pałacem Zimowym wzrastał tak, że wojsko przy użyciu broni tylko z trudem udawało się go powstrzymać. Żądano więc posiłków.

Petersburg. Tłum, liczący wiele tysięcy ludzi, ruszył dziś w południe ku pałacowi Zimowemu. Przyszło do starcia z oddziałami wojska, które powstrzymały pochód tłumy. Sto pięćdziesiąt osób zostało zabitych, wiele zaś rannych. W dzielnicy miasta Wasilewskim Ostrowo pozrywano druty telegraficzne i zbudowano barykady. Robotnicy uzbrojeni są w szable i narzędzia.

O godzinie pół do 4 po południu przyszło do walki z wojskiem na Newskim Prospekte, 30 osób zostało zabitych, wiele rannych.

Petersburg. Przy starciu na moście Mikołajewskim 4 robotników rannych. Z kozaków został jeden ranny, jeden zabity.

Tłum odparto. W dzielnicy Wasilewskim Ostrowo tłum celem uniemożliwienia szarży kawalerii poczęł rozciągać w poprzek ulic silne druty. Część tłumy odeszła do domów, ażeby przynieść broń.

Przechodzącym oficerom odbierano pałasze, a za konnymi uganiało się z szyderczymi okrzykami, ażeby im broń odebrać.

W centrum miasta ludność także występuje wrogo przeciw oficerom, zrywa im epolety, bije ich po twarzy, wołając na nich „mordercy“. Gdy przynoszą rannych, tłum zdejmując czapki i woła na ich cześć: hurra!

Godz. 4 wojsko obsadziło plac pałacowy. Obiad dla wojska gotuje się w przygotowanych poprzednio przenośnych kuchniach.

Godz. 4-30. Przy starciach przed pałacem pałacowym zostało około 150 zabitych. Na placu senatorskim, w pobliżu pałacu Zi-

nowego, robotnicy zatrzymali samochody rosyjskiej Agencji telegraficznej, jadących wyrzucili z nich, a samochody zniszczyli.

O godz. 1-30 przed pałacem Zimowym przyszło do starcia tłumy z wojskiem. Tłum ścigany uciekał w sąsiednie ulice. Okropny widok przedstawiają transporty rannych i strasznie zmasakrowanych trupów, przez Newski Prospekt.

Pomiędzy rannymi i zabitymi znajdują się kobiety i dzieci.

Godz. 4 m. 45. Wiadomość o aresztowaniu O. Gaponu nie potwierdza się. Politycy, jak się pokazuje, aresztowała innego księdza. Ojciec Gapon ruszył na czele tłumów z objętych putijłowskiej, niosąc krzyż w ręku. Obok niego postępował chłop z przestrelonym portretem cara. O. Gapon jest ranny. Pomiędzy zabitymi znajduje się pomocnik dzielnicy i rewirów.

Godz. 6 m. 10 wieczorem. Z zapadnięciem zmroku wzrósł tłum w centrum miasta. Kawaleria i piechota biwakują na ulicach. Przed pałacem Zimowym biwakują silne oddziały. Patrole przeciągają ulicami. Na Wasilewskim Ostrowie o godz. 4 dało wojsko na wznoszących barykady uliczne trzy salwy.

W innych punktach nie zaszły większe starcia.

Petersburg. O. Gapon wydał w sobotę następującą odezwę do cara:

„Władco! Nie przykładaj wiary do tego, co ci o położeniu prawia twoi ministrowie, ale z pełnym zaufaniem zwróć się do narodu, który jutro o godz. 2 po południu zjawi się przed pałacem Zimowym, aby ci przedstawił swoją nędzę.

Jeżeli ty, carze, powodowany obawą, nie stawisz się jutro przed ludem, to zerwiesz moralny węzeł, łączący cię z narodem i zniknie zaufanie do ciebie, gdyż pomiędzy tobą a ludem popłynie krew niewinnych. Błagam cię przeto, zjaw się jutro przed ludem i dzielnym duchem przyjm nasz poddańczy adres. Ja i dzielni moi towarzysze robotnicy gwarantujemy nietykalność twej osoby.“

Petersburg. Godzina 9-30 wieczorem. Pomimo strejku robotników kolei warszawskiej i moskiewskiej na razie udało się z trudem utrzymać ruch osobowy i towarowy.

Na Newskim Prospekte zgromadzone są wielkie masy ludu i usiłują z ławek i baryer pobudować barykady, celem zamknięcia ulic przed kawalerią.

WOJNA rossyjsko-japońska.

Petersburska Agencja telegraficzna donosi, iż koło Huanszan odbyły się walki straży przednich. Dnia 12 b. m. Japończycy ostrzeliwali wzgórze nowogrodzkie i wieś Jalungszan, dalej wzgórze putijłowskie

oraz wsi Szachopao i Udantong. Rossyjska artyleria strzelała na Japończyków, znajdujących się na południe od Wanganszan. Żołnierze rossyjscy znudzeni są bezczynnością i pragną walki.

Na Sachalinie szerzy się silna influenza, skutkiem której zmarł komendant posterunku Aleksandrowskiego, kapitan Igo-licyn. Wśród obywateli Sachalinu zapanował po poddaniu się Portu Arthura przygnębienie i nastrój. Rodziny urzędników, które dotychczas pozostały, wyjeżdżają z Sachalina.

Piszą z Londynu: Choć panuje tu ogólne przekonanie, że Japonia ostatecznie zwycięży, osoby, dobrze znające Rosję, są innego zdania. Dzisiaj korespondent rozmawiał ze znawcą Rosji, Mackenzie Wallesem, który powiedział, że wojna trwać będzie dwa lata, że Rosyjanie prawdopodobnie cofną się do Charbina, bardzo silnie pożyty; tam zatrzymają się, póki kolej syberyjska nie będzie ulepszona do tego stopnia, by mogła przewieźć na miejsce wielką liczbę wojska. Co się tyczy Japonii, Rosyja posiada więcej źródeł, niż Japonia, one to dają Rosyji możność przedłużenia wojny.

Dzienniki angielskie obliczają, że przygotowania do podróży floty bałtyckiej kosztują 30 milionów marek. Wartość zaś floty przenosi 258 milionów marek. Flota bałtycka potrzebuje nadto dziennie 3100 ton węgla w czasie jazdy, zaś 400 ton węgla dziennie w stanie spoczynku. Tona węgla kosztuje 30-40 szillingów (15-20 rubli). Flota bałtycka wyruszyła w drogę dnia 15 października z Libawy, a 15 stycznia była dopiero około Madagaskaru. Rachunek za węgiel wynosić przeto będzie około 10 milionów marek.

Przegląd ogólny.

Stronnictwo wiewronkowskie i stronnictwo wielkiej własności Izby posłów zebrało się w Wiedniu na naradę pod przewodnictwem br. Schwegała dzisiaj o godzinie 11 przed południem, a o godzinie 6 wieczorem ma się zebrać po raz drugi.

Chrześcijańsko-socjalne Zjednoczenie zbiera się jutro o g. 9 rano na posiedzenie klubowe, na którym przewodniczący, dr. Lueger, zda sprawę z sytuacji.

P. Schoenerer doznawszy pęknięcia ścięgna w uszu, nie będzie mógł przybyć do Wiednia przed upływem stycznia.

„Spoločo Romano“ omawiając artykuł „Fremdenblattu“ o stosunku Austro-Węgier do Włoch pisze, że wywody „Fremdenblattu“ są nadzwyczaj trafne, twierdzenie zaś paryskiego „Tempsa“, jakoby we Włoszech istniało silne antiaustriackie usposobienie, jest nieuzasadnione. Opowieści o zbrodniach Austro-Węgier, powtarzane przy każdorocznej zmianie garnizonów na granicach, wydają się wprost śmieszne. Checiano wprowadzić wywołać zaniepokojenie i nieufność Włoch, ale ani w kołach rządowych, ani par-

lamentarych nie sprawiło to najmniejszego wrażenia. Większość opinii publicznej i parlamentu pochwała lojalną politykę, jaką obecnie prowadzi gabinet włoski w stosunku do Austro-Węgier i do innych mocarstw. Naodwrot Włochy spotykają się wszędzie z równą wzajemną lojalnością.

Dziennik „Fraccasa“ pisze: Nikt nie pragnie, aby serdeczne, na -wspólnej lojalności oparte stosunki Włoch z Austro-Węgrami były zamażone. Rząd włoski nigdy nawet za czasów Zanardello nie zaniedbywał swych międzynarodowych zobowiązań. Dziennik wspomniany cieszy się szczerze tymi stosunkami. Włochy pragną całym światem żyć w zgodzie i poświęcić się wyłącznie pracy około wewnętrznego rozwoju.

W odpowiedzi na interpelację w sprawie rokowań handlowych z Austro-Węgrami odpowiedział w parlamencie niemieckim sekretarz stanu hr. Posadowsky: Jak wiadomo, delegacji austro-węgierskiej bawia jeszcze w Berlinie. Rokowania nie zostały ostatecznie ukończone. Sprzeciwiałoby się zatem rzeczowym interesom i zwyczajom dyplomatycznym, gdybyśmy w czasie — kiedy międzynarodowe pertraktacje się toczą — o nich składali oświadczenia. Odpowiedź więc na interpelację nastąpi w przyszłym tygodniu.

Berliński „Reichsanzeiger“ donosi z rewidów strejkowych, iż według dat urzędowych, pracowało tam onegdaj 46.896 robotników, a 204.724 strejkowało. Górnicy w kopalni „Rheinpreussen“ przedłożyli zarządowi kopalni szereg żądań, które przyjęto, z wyjątkiem płacy minimalnej, poczem część górników uchwaliła powrócić do pracy.

Korespondent rzymski „Berl. Tagebl.“ donosi o nowej swej rozmowie z pewnym praelatem watykańskim o stosunku Papieża Piusa X. do Polaków w Prusach. Praelat ten, widocznie dla Polaków źle usposobiony, wyraził ubolewanie, że Papież zapatruje się na sprawę polską „jak pleban wiejski“ i uważa Polaków za naród szczerze oddany Kościołowi, godny sympatii i poparcia. Mimo swej przychylności dla Niemiec, a zwłaszcza dla cesarza Wilhelma — mówił praelat — Ojciec św. uważa politykę germanizacyjną względem Polaków za zbyt gwałtowną i pragnie, żeby rząd postępował z większą oględnością.

Rząd niemiecki ze swej strony nie ustaje w usiłowaniu, aby skłonić Watykan do użycia swych wpływów, dla stłumienia agitacji wielkopolskiej... Z tych dwóch wręcz przeciwnych zapatrywań na sprawę polską wynika zatarg, którego złączenie leżałoby w interesie stron obu.

Ze Ojciec św., tak samo jak kardynał sekretarz stanu, Merry del Vaal, sprzeciwiają się stanowczo wynaganiom antypolskim rządu pruskiego, to stwierdził już „Czas“ w obszernej korespondencji z Rzymu. Telegram „Berl. Tagebl.“ dowodzi jednak, że Niemcy nie utracili jeszcze nadziei, że ostatecznie cel swój osiągną i liczą przytem przedewszystkiem na pomoc kardynała Koppa.

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

STARE MAŁŻEŃSTWO.

(Z francuskiego).

XII.

(Ciąg dalszy).

— Właściwie — mówił dalej hrabia Forest — Fontenoy powinienby pania z tem obznajmiać; jest to rodzaj wykształcenia, które mają powinien dawać swojej żonie, ale zdaje mi się, że on się nieco zaniedbał w tej części swego obowiązku... Ja jestem dziadkiem, pradziadkiem — chociaż bez potomstwa — jestem pełen różnych historii, tak jak książka, którą zamknąć trudno z powodu wielkiej ilości notatek, które zawiera; muszę pani opowiedzieć trochę tych historyjek. Zaczniemy od Malvois.

Zakończenie tej przemowy było tak niespodziewane, że Edmea przyszła nagle do siebie i ze zdziwieniem popatrzyła na Foresta.

— Jest to chłopiec pełen serca — mówił dalej z spokojem stary mędrzec: — wystarczająco jest inteligentny, wykształcony, a nawet doświadczony; główną jego wadą, jak na dzisiejsze czasy, że nie jest pesymistą; ale ta moda zaczyna już przechodzić, a on jest zupełnie gotów do tej, która ma nastąpić, która będzie optymistycznym, do brotliwym, a może wyłącznym. Nastąpi to najdalej za lat kilka i chociaż bardzo stary już jestem, mam nadzieję, że to zobaczę;

zrobi mi to wielką przyjemność, bo będzie dla mnie zmianą, a przytem ton będzie wesełszy. Wracając do Malvois, wziął on sobie za obowiązek konieczny i główny, wczesnie się ożenić. Mówię, obowiązek, bo on należy do tych, którzy będą dawać dobry przykład jako mężowie i następnice, mogą się stać wzorowymi ojcami rodzin: posiada dostateczną równowagę w charakterze, aby umieć wychować synów, w tych czasach, w których modą jest pozwalać im robić wszystko, co im do głowy przyjdzie.

— Ależ doprawdy, że to zadziwiające! Pan go zna wyborne! — rzekła Edmea.

— Doświadczenie życiowe, — odrzekł uprzejmie starzec — a zresztą, nie wielka w tem moja zasługa. Malvois jest jak dom szklany; chcąc widzieć co się tam dzieje, dość spojrzeć. A więc pani chce go zenić ze swoją małą Julieta?

— Powiedział panu?

— Nie, sam widziałem.

— Tak jest w istocie; tylko nie ja miałam tę myśl, ale mój mąż. Ja się nie opieram.

— A nawet pani sobie życzy. Bo pani go proteguje, to widoczne. Ma pani słusność.

— Jeżeli pan tak myśli — rzekła Edmea korzystając ze sposobności — niechże pan go zaprosi do Juliety; aby mógł skuteczniej starać się o Cerisę; pragnąłabym dla tych dzieci związku niezwykłego...

— Związku z miłością? Ma pani słusność; będzie to na złość wrogowi. Pani nie rozumie? Wróg, drogie dziecko, to ów potwór z Pisma świętego, który snuje się, szukając jakiejś ofiary do pożarcia... to romans, który staramy się wsunąć w nasze życie... a przedewszystkiem, który inni chcą nam narzucić, z twojem przyzwoleniem lub nawet bez niego. Dawniej, wróg mówił kobietom, że są zapoznane; dzisiaj, ten wyraz do śmiechu pobudza, ale rzecz ta sama zo-

stała: wróg nie grzeszy sprytem i śmiesznie się powtarza — dzisiaj, mówią o prawie do szczęścia!

Tym razem Edmea otworzyła ciemno-złote oczy i szeroko otwarte zwróciła na starego przyjaciela.

„Czyż go pan słyszała?“ mówiły te piękne, szczerze oczy.

— Jest to najzupełniej identyczne; — mówił dalej Forest, nie zdając się zwracać uwagi na spojrzeń Edmei — być zapoznaną, albo mieć prawo do szczęścia, którego mąż nie daje, czyż to nie jest to samo? D'Argillesse jest mistrzem na tej strunie i zawdzięcza temu wiele powodzenia. Nazywają to powodzeniem, gdy chodzi o mężczyznę; dla kobiety, to awantura.

To słowo okrutne, pomimo, że wymówione dobrodusznym, padło jak ciężka masa w spokojny saloniku, tak samo jak w drzemającą wodę; można by myśleć, że woda trysnęła aż na suknię Edmei, która niezauważnie zadrzała.

— Ja nie byłem lepszy od innych — mówił Forest po krótkiej chwili milczenia — ale przecież nie poświęciłem całego mego życia na szukanie przyjemności i to mi pozwoliło w chwili, gdy to nastąpić musiało, usunąć się z widowni z honorem, nie powiem bez żalu, ale przynajmniej bez wyrzutów sumienia. Chciałbym słyszeć, aby d'Argillesse, doszedłszy do mego wieku, mógł to samo o sobie powiedzieć, chyba, żeby kłamał! To też ja zachowałem przyjaciół, a nawet przyjaciółki. W siedmudziesięciu latach, jeżeli dożyję, nie będzie miał ani jednego, ani drugiego, będzie miał tylko dawnych towarzyszy; a to zupełnie co innego. Jak się miewa Fontenoy?

— Bardzo dobrze, dziękuję panu — odrzekła Edmea.

Nie śmiała patrzeć na Foresta, usta jej drżały nieco, jak gdyby na płacz jej się zbierało i czuła, że jedynemu, pomimo cie-

płego czerwcowego powietrza, wpływającego przez otwarte okna.

— A więc, jadą państwo do La Tremblay? — rzekł starzec — i życzy pani sobie, abym zaprosił Malvois? Uczynię to natychmiast. Jaka pora najdogodniejsza będzie dla pani?

— Koniec lipca, jeżeli pan pozwoli; krótkie rozłączenie może nie wyjdzie na złe naszym młodym ludziom, a przytem, moja siostra majecha do Vichy. Julieta pojedzie z matką i nie będzie mogła wrócić do nas aż za sześć tygodni.

— Biedna pani Chassagny, życie jej nie upłynęło bardzo szczęśliwym! Mąż w nieustannych podróżach za swego życia, a córka ciągle po za domem... Biedaczka wie dobrze, co znaczy samotność!

— Szczęściem dla niej — rzekła Edmea — moja siostra miała zawsze usposobienie ponure i w sobie zamknięte.

— Co też pani mówi! — rzekł Forest śmiejąc się. — Pani to szczęściem nazywa? — Z pewnego punktu widzenia, tak. Gdyby była innego usposobienia, byłaby towarzyszyła mężowi w jego podróżach i zatrzymała Julieta przy sobie; biedna mała doprawdy litość we mnie budziła w tym domu, gdzie nikt nigdy nie bywa...

— Nie myślę pani ganić, żeś ją niejako adoptowała, drogie dziecko; zrobiłaś bardzo dobrze. A jeżeli pani Chassagny lubi samotność, ma to, czego sobie życzy. A więc, rzecz postanowiona, wracam do Cerisy. Będziemy sąsiadami i wierzę mi, pani, że jestem szczerze uradowany; ten wielki dom w La Tremblay, ze swoimi zamkniętymi okienkami, horyzont mi zaciemniał; przyjemnie będzie widzieć tam nowe życie.

— Może pan być pewny, że Julieta postara się o to — odrzekła Edmea.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lwów, 23 stycznia.

Kalendarz.

Wtorek (24 stycznia): Tymoteusza. — Chwaliboga. — Pteodozya pr.

Wschód słońca o godzinie 7:43 rano, zachód słońca o godzinie 4:40 po południu.

— Na obiedzie u Najj. Pana, danym dnia 21 b. m. w marmurowej sali Burgu wiedeńskiego, byli między innymi: nuncjusz apostolski msgr. di Belmonte, ambasadorowie: angielski — sir Francis Plunkett i niemiecki — Karol bar. Wedel; posłowie: belgijski — baron Borchgrave, saski — hr. Rex, meksykański — Don J. Zenil i serbski — dr. Wuicz; kierownik rosyjskiej ambasady bar. Budberg, bułgarski agent dyplomatyczny Sarafow, JE. Karol hr. Lanekoroński i i.

— Obiad. W ubiegły czwartek, d. 19 b. m., odbył się u Najdost. Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda obiad, na którym byli między innymi: generalny inspektor wojsk general broni Jan br. Walstaetten, generalny inspektor inżynierii general broni hr. Geldern-Egmond, general porucznik Rudolf Brudermann, generalny inspektor pionierów general porucznik Aleksander Szaszkiwicz i i.

— Najd. Arcyksiążę Fryderyk wraz z Najd. Swą Rodziną przybywszy do Madrytu, był dnia 20 b. m. wraz z królem Alfonssem na łowach w rewirach markiza Myny. Dniem przedtem gościł Najd. Arcyksiążę jako też Małżonka Jego, Najd. Arcyksiężna Izabella wraz z Córkami u infantki Izabelli. Wczoraj Najd. Arcyksiążę Fryderyk wybrał się w drogę powrotną, Rodzina zaś Jego pozostała jeszcze w Madrycie.

— Z c. k. kolei państwowych. Na podstawie Najwyższego upoważnienia udzielił P. Minister kolei żelaznych tytułu starszego inspektora austr. kolei państwowych Ignacemu Drewnowskiemu, radcy ces., inspektorowi i naczelnikowi warsztatów kolejowych we Lwowie, a to w uznaniu jego długoletniej i skutecznej pracy, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku.

Komisarz budownictwa Włodzimierz Wasilkowski, zastępca naczelnika sekcji konserwacji w Rzeszowie, zamianowany został naczelnikiem takiegoż urzędu w Debicy.

— Powszechnie wykłady uniwersyteckie. W poniedziałek dnia 23 b. m. w Zakładzie chemicznym Uniwersytetu, ul. Długosza l. 6 o godzinie 6 wieczorem, doc. Uniwersytetu dr. K. Hadaczek: „Sztuka rzymska“ część II. (o obrazach świetlnych); w sali XIV. Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja l. 4, II. p. o godzinie pół do 8 wieczorem, prof. Uniwersytetu dr. B. Dembiński: „Ostatnie lata Rzeczypospolitej polskiej (1788—1795)“;

— Japońska reduta na dochód wdów i sierót po dziennikarzach odbędzie się w sali Filharmonii w sobotę, dnia 4 lutego b. r. Komitet poczynił jak najdalej idące przygotowania, celem nadania zabawy charakteru japońskiego. Cała sala będzie w tym stylu dekorowana, liczne grupy osób pojawią się w oryginalnych i kosztownych kostiumach japońskich.

Wspaniały program zabaw obejmuje produkcje pierwszorzędnych artystów, po za czem przygotowuje komitet cały szereg zupełnie nieznanych i oryginalnych niespodzianek.

— Składnica pocztowa. Z dniem 1 lutego b. r. zaprowadza Dyrekcya poczt i telegrafów w miejscowości Staszówce, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Rzepieniku strzyż., składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Rzepieniku zapomożą tygodniowo 6-rzadowego posłańca pieszego.

— Nowa stacja telegraficzna. Z dniem 1 lutego b. r. otwartą zostanie w Jezupolu (powiatu stanisławowskiego) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

— Posiedzenia Rady miejskiej odbędą się w bieżącym tygodniu we środę i czwartek w sali ratuszowej.

— Wieczór taneczny na dochód budowy pomnika Kościuszki, urządzony staraniem lwowskiego klubu cyklistów i mandolinistów, odbędzie się dnia 29 b. m. w salach Strzelnicy miejskiej. Zaproszenia nabywać można: Zimorowicza l. 5.

— Towarzystwo wdów i sierót po urzędnikach państwowych odbyło wczoraj po południu walne zgromadzenie w sali Towarzystwa muzycznego, na którym uchwalono wnieść petycję do Tronu i Rady państwa o zrównanie emerytur, pobieranych według dawnej normy z emeryturami podług dzisiejszych przepisów.

— Stowarzyszenie wzajemnej pomocy służby pocztowej i telegraficznej odbędzie walne zgromadzenie w dniu 5 lutego b. r. w hotelu warszawskim o godz. 5 po południu.

— Z Izby sądowej. Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych odbyła się dziś przed południem rozprawa karna przeciw 29-letniej Justynie Kohutowej, zarobnicy, o zbrodnię podpalenia.

Akt oskarżenia zarzucał podsądnej, że w listopadzie z. r. wnieciła umyślnie pożar w Suchorzowie, powiatu lwowskiego, w domu właścianki Katarzyny Salakowej, w skutek którego tak ten dom, jak i kilka sąsiednich chałup doszczętnie spłonęło.

Po przeprowadzonej rozprawie skazał trybunał podsądną na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych na 4 lata ciężkiego więzienia, obstrzonego postem co tygodnia i ciemnicą w dniu popełnienia zbrodni.

△ Zamach na kasę wertheimowską. Do biura Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków zakradł się dziś po godzinie 4 rano niejaki Teofil Pawlicz, a udawszy się do pokoju, w którym stała kasa wertheimowska, usiłował ją otworzyć. Spłoszony przez dozorcę domu zbiegł.

Uwiadomiona o wypadku policya, przybywszy na miejsce, schwytała Pawlicza, ukrytego na II. piętrze.

△ Kronika policyjna. Ze strychu realności przy ulicy Żółkiewskiej 41 skradziono lokatorom znaczną ilość bielizny.

Zgubiono w przechodzie z ul. Czarnieckiego na ulicę Kościuski srebrny kołczyk z brylantem.

Zakwestyjonowaną w mieszkaniu żony doróżkara Agnieszki Reinerojej bieliznę, znaczną literami B. P., K. C., P. R., U. D., A. C. i A. T. mogą odebrać właściciele w policji.

Z zamkniętego mieszkania p. M., przy ul. Chorążczyzna 29, skradziono w sobotę mundur sokoli i inną garderobę, wartości 300 K.

Z komórki i ze strychu, znanej ukrywaczki skradzionych rzeczy, Gitti Wilderowej, zamieszkałej w Zamarstynowie, zabrano policya 5 futer, 13 sztuk garderoby męskiej, garderobę damską, oraz znaczną ilość bielizny.

— Kolej lokalne. W r. z. udzielił Rząd koncesyi na budowę 20 nowych linii kolejowych niższego rzędu w ogólnej długości 411 klm. Z tego dwóm liniom o łącznej długości 61 klm. przyznano gwarancje Państwa, a jedną z tych jest kolej lokalna Tarnopol - Zbaraż, o długości 25-2 klm.

— Austriacki generalny komisarz wystawy w St. Louis, radca sekcyjny Stibral, zdawał d. 20 b. m. na plenarnem zebraniu dolno-austriackiego Związku przemysłowego sprawę ze swych czynności i wrażeń. Na odezty przybyli między innymi: PP. Ministrowie Kosel, Call i Wittek.

— Nową grootę stalaktytową odkrył turysta Perko we wsi Markovseina, w Istrii. Rozciąga się ona na przestrzeni kilku kilometrów.

— Namiestnik Tryestu, ks. Hohenlohe, zachorował na lekkie zapalenie ślepej kieszki.

— Inowrocławska Izba karna skazała onegdaj na 4 miesiące więzienia odpowiedzialnego redaktora *Kujawianina*, dr. Józefa Matowskiego, za artykuł p. t. „Z dziedziny szkolnictwa“, w którym dopatrzono się obrazy rady regencyjnego, dr. Waschowa i nauczyciela Watitschka z Chwałkowa.

— Hr. Juliusz Szapary, Musza-Szombat, Szechsiget, pan na Taskony, zmarł dnia 20 b. m. w Abbazyi, urodził się dnia 1 listopada 1832 w Budapeszcie. W r. 1861 wstąpił do Sejmu jako stronnik Deaka. W roku 1865 wszedł w skład komisji 76, której poruczono wypracowanie ugody. W latach od 1873 do 1875 był hr. Szapary ministrem spraw wewnętrznych, w latach 1878 do 1887 ministrem skarbu, w dwa lata zaś później ministrem handlu i rolnictwa. Dnia 13 marca 1890 po ustąpieniu hr. Tiszy objął prezydium gabinetu. — Ustąpił dnia 9 listopada 1892 z powodu sprawy małżonkostwa cywilnych.

Hr. Juliusz Szapary był tajnym radcą i w. podskarbin węgierskim. Za żonę miał Karolinę hr. Festetics de Tolna. Pozostawił pięcioro dzieci.

Zmarł skutkiem komplikacji chorób, która wywiązała się jako następstwo upadku z powozu.

— Popioły Rakoczego, które — jak wiadomo — przewieziono być mają z wiośnią do Węgier, pozostają w Konstancynopolu pod opieką OO. Lazarystów, gdyż w podziemiach kościoła tego zakonu pochowane zostały ongi zwłoki wielkiego rycerza Węgier, i jego matki. Odwdzięczając się za gotowość, z jaką pobożni Ojcowie zgodzili się na wydanie tak drogiego Węgrom szczątków, ofiarował Rząd austro-węgierski wspomnianemu zgromadzeniu zakonnemu sumę 50.000 fr. OO. Lazaryści zamierzają użyć jej na restaurację swego kościoła na Galacie.

— Wodociąg dla Pragi. Miasto Praga ma wkrótce otrzymać wodociąg. Wedle projektu, mają dostarczać wody wielkie źródła w Benatek. Wśród ludności jednak tej gminy powstały obawy, że tak znaczny ubytek wody może okazać się szkodliwym dla żyźności gruntów i dla tego podnieśli przeciwko projektowi zarzuty. Sprawa pozostaje na razie w zawieszeniu.

— Nawalne śniegi tak zasypały wieś Reuterschlag pod Budziejowicami, że widać z

niej tylko sterczące kominy. Dla komunikacyi we wsi musiano wykopać w śniegu tunele.

— Krwawy dramat. Do *Nowej Reformy* donoszą z Warszawy, iż artysta-rzeźbiarz Franciszek Ksawery Dunikowski, który we środe zastrzelił artystę-malarza Pawliszaka, został po złożeniu kaucyi 2000 rubli, wypuszczony na wolną stopę. Przyjaciele ś. p. Pawliszaka zajęli się sprawą zabezpieczenia córeczki, pozostałej po zmarłym.

Notatki literacko-artystyczne.

(mre.) **Z teatru.** Dramat pastorski, jak słuszenie nazwano utwór Jerzego Engla „Ponad wodami“, odegrano w sobotę, dzięki występowi p. Wandy Siemaszkowej, wobec wysprzedanej do ostatniego miejsca widowni, a wszelkie pogłoski o brakach głosowych znakomitego gościa rozpraszają się w niwecz wobec tych tonów głębokich a donośnych, które ze swej piersi wydobywała namiętna i zepsuta do gruntu przez matkę i otoczenie dziewczka rybacka, Styna Kos. Pani Siemaszkowa stworzyła typ przepyszny, oryginalny na wskroś, ogromnie realny i prawdziwy. Rozmowa ze starym pastorem-emerytem, Siewertem, scena pierwszego spotkania Styny z bezwzględny Holmem i wreszcie — punkt kulminacyjny dramatu — spowiedź jawnogrzeszniczy, przy akompaniamencie rozszalałego żywiołu, wywołały bardzo przeciągłe i gorące oklaski. Wszyscy artyści nasi (pani Gostyńska, oraz pp. Chmieliński, Wysocki i Jaworski) grali doskonale.

Z teatru donoszą: Z powodu chwilowej niedyspozycyi pani Siemaszkowej, jutro, we wtorek, w miejsce zapowiedzianej sztuki Engla „Ponad wodami“ daną będzie po raz ósmy wesoła komedia Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra“, w wyborowej obsadzie.

Osobom, które już nabyły bilety na „Ponad wodami“, a które nie życzą sobie być na „Lekkomyślną siostrze“, kasa teatru zwraca pieniądze.

„Legenda“ Stanisława Wyspiańskiego, z której od dwóch tygodni odbywają się próby sceniczne z udziałem całego personalu i wielkiego aparatu scenicznego, przedstawioną będzie po raz pierwszy we czwartek, po raz drugi w piątek i po raz trzeci w sobotę. — Główną rolę kobiecą „Wandy“ odtworzy znakomita warszawska artystka pani Siemaszkowa. — Inne bardzo ważne i trudne role wykonają panie: Gostyńska, Rotterowa, Połacka, Kozłowska, Węgrzynowa, Otrembowa, Rybicka, Zielińska, Leńska, oraz pp. Feldman, Roman, Jaworski, Węgrzyn, Kwiatkiewicz, Nowacki, Wysocki, Kliszewski, Lenczewski, Brzozowski, Bielecki, Kratochwil, Sowiński, Ruszczyce i inni. Główną rolę męską „Kraka“ odtworzy p. Solski.

Do wystawienia „Legendy“ poczyniła dyrekcya teatru wszelkie najmożliwsze starania, nie szczędząc trudu i kosztów tak na dekoracje, jak kostiumy oryginalne i efekta sceniczne, ażeby przedstawienie tego pięknego utworu wypadło na naszej scenie jak najwspanialej.

Sprzedaj biletów na wszystkie trzy od razu przedstawienia „Legendy“ rozpocznie się w kasie teatralnej już od jutra, t. j. od wtorku, w zwykłych godzinach.

Równocześnie nabywać także już można bilety na niedzielne popołudniowe przedstawienie „Betleem polskie“.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, w poniedziałek po raz drugi (wznowienie) „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

Jutro, we wtorek, po raz ósmy „Lekkomyślna siostra“, komedia w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

We środę po raz szesnasty „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3 aktach z prologiem J. Hellmesbergera.

We czwartek po raz pierwszy „Legenda“ w 2 aktach Stanisława Wyspiańskiego. Gościnnie występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich. Nowa wystawa.

W piątek, po raz drugi „Legenda“ w 2 aktach Stanisława Wyspiańskiego. Gościnnie występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich. Nowa wystawa.

W sobotę, po raz trzeci „Legenda“ w 2 aktach Stanisława Wyspiańskiego. Gościnnie występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich. Nowa wystawa.

W niedzielę o godzinie pół do 4 po południu „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach Lucyana Rydla, muzyka Michała Świerzyńskiego.

Z Filharmonii lwowskiej donoszą nam: Dnia 2 lutego odbędzie się wielki koncert filharmoniczny „Lutni“ lwowskiej. Obfity program ogłosimy niebawem. Guilhermina Suggia z Oporto, słynna wiolonczelista, zjeżdża do Lwowa i da jeden koncert ze współudziałem znakomitego śpiewaka Gandolfiego. P. Suggia grała przed kilku tygodniami w Paryżu z olbrzymim powodzeniem.

Proces dr. J. Orłowskiego.

(Sprawozdanie telefoniczne „Gazety Lwowskiej“).

Wiedeń, 23 stycznia. Dzisiaj rozpoczął się przed tutejszym sądem krajowym karnym proces przeciw dr. Józefowi Orłowskiemu.

Oskarżenie zarzuca zbrodnię oszustwa w myśl paragrafów 197, 200, 201 d, 203 ustawy kar., oraz występki z paragr. 486 (lekkomyślna kryda). Faktów oszustwa wlicza akt oskarżenia 17 i dla łatwiejszego przeglądu zestawia je w następującej tabelce:

Fakt	Nazwisko pokrzywdzonego	Wysokość zamierzonej szkody	Wysokość wyrządzonej szkody
		koron	koron
1.	Dr. Bol. Schwarzenberg-Czerny	nad 90.000	nad 60.000
2.	Rudolf Eichhorn	17.000	17.000
3.	Anna Kunz	4.000	4.000
4.	Marya Siller	nad 3.000	
5.	Antoni Barth	7.800	7.800
6.	Matylda Bielik	6.000	5.920
7.	Anna Schindler	7.400	2.035
8.	Alb. Schmelik około	30.000	30.000
9.	Józefa Schillinger	800	672
10.	Gabr. Steiner około	12.000	12.000
11.	Aug. Bergmüller „	10.000	10.000
12.	Jul. Szmula około	7.000	7.000
13.	Berta Haagen	6.000	4.000
14.	Nat. Groebl około	6.000	6.000
15.	Hugo Mesenich	2.480	480
16.	Emma Hoppe około	15.000	11.600
17.	Marya Kawecka	1.000	300
18.	Czesław Rakowski	13.500	
Ogółem około		225.480	178.307

Akt oskarżenia uzasadnia oskarżenie w sposób mniej więcej następujący:

Sprawę przeciwko Orłowskiemu podjęła nasamprzód prokuratura w Krakowie. Do prokuratorji tej wpłynęło doniesienie pani Jadwigi Schwarzenberg-Czerny, wdowy po adwokacie krakowskim, z żądaniem wdrożenia śledztwa karnego przeciwko osiadałemu w Wiedniu adwokatowi, dr. Józefowi Orłowskiemu, o zbrodnię oszustwa. Doniesienie było umotywowane w ten sposób, że prokuratura widziała się spowodowaną wydać natychmiast nakaz aresztowania. Orłowski, dowiedziawszy się zapewne o nakazie, wyjechał do Warszawy, ale władze rosyjskie bez żadnych trudności aresztowały go i odstawiły do granicy. Na wiadomość o jego aresztowaniu zaczęli także i inni pokrzywdzeni zwracać się do władzy.

Dr. Józef Lubiec Orłowski urodził się we Lwowie w roku 1862 jako syn urzędnicza gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Ukończył gimnazjum i fakultet prawniczy Uniwersytetu, przyczem już od dwudziestego roku życia pracował w jednej z redakcyj lwowskich.

W roku 1888 założył w Krakowie dziennik p. t. *Kuryer Polski* i prowadził to wydawnictwo do roku 1894. Przedsiębiorstwo było bierne, długi rosły i w ciągu sześciu lat doszły do kwoty 360.000 koron. Gazeta pod zmienionym tytułem przeszła w inne ręce, a Orłowskiemu wytoczono skargę o oszustwo przez fałszowanie podpisów wekslowych i o lekkomyślną krydę. Przy rozprawie głównej został jednak w obu kierunkach od oskarżenia uwolniony. Po procesie porucił Orłowski zawód dziennikarski, wyjechał do Wiednia, gdzie po odbyciu praktyki jako koncypient i złożeniu egzaminu wpiśany został w r. 1899 na listę adwokatów wiedeńskich. Według aktu oskarżenia, brakło jednak Orłowskiemu kwalifikacyi moralnej do adwokatury; zamiast pilnować spraw bieżących, gonił za fantastycznymi planami; sam zadłużony szukał dla osób trzecich wysokich pożyczek, starał się o rozmaite koncesye, słowem dążył tylko do jednorazowych wielkich zarobków. Wszystkie te projekty zawodziły, właściciel zaś czynności adwokackiej Orłowski sam nigdy na seryo nie brał. Jak dalece Orłowski o kancelaryę nie dbał, dowodzi fakt, że otrzymawszy w roku 1901 z urzędu administracyę majątku niewypłacalnej firmy, mimo licznych urgensów żadnych sprawozdań nie przedkładał, tak, że sąd musiał mu administracyę odebrać i Orłowski nie tylko stracił należące się mu już honorarium, ale nado inny adwokat otrzymał zlecenie na jego koszt sprawozdanie wypracować. Adwokat dr. Thoman, który po aresztowaniu Orłowskiego ustanowiony został do objęcia jego kancelaryi, złożył zeznania, z których wynika, że Orłowski był adwokatem tylko dla pozorów, o kancelaryę nie a nie się nie troszczył, a gonił tylko za łatwym, doraźnym zarobkiem. Adwokatura i szlacheckie nazwisko służyły mu jedynie za płaszczyk do praktyk oszukańczych. W roku 1903 Izba adwokacka skonałowała cały szereg ciężkich wykroczeń, wydała wyrok na wykreślenie Orłowskiego z listy adwokatów, z wypadków, które stanowiły wówczas przedmiot dochodzeń, dwa objęte są niniejszem oskarżeniem. Akt oskarżenia cytuje z aktów postępowania dyscyplinarnego szereg faktów

nader drastycznych, które jednak w oskarżeniu karne nie weszły, bo szkoda została na czas pokryta. Orłowski między innymi wydawał stronom zamiast deponowanych u niego pieniędzy, niepokryte, więc bezwartościowe czeku pocztowej kasy oszczędności, a od jednego klienta pod pozorem wyrobienia mu posady w banku wyłudził znaczniejszą kaucję i t. p.

Już jako koncepient i początkujący adwokat miał on przeszło 60.000 koron długów, razem z długami oszukanczymi, objętymi aktem oskarżenia, wziętym on jest przeszło 230.000 koron. Do tego dodać jeszcze należy długi pozostałe z przedsiębiorstwa dziennikarskiego w Krakowie, a wynoszące znów przeszło 300.000 koron. Zresztą Orłowski sam przyznaje, że od lat już był zadłużonym, a mimo to nowe długi zaciągał, oskarżenie więc o występki z § 486 u. k. jest w każdym kierunku uzasadnione.

Akt oskarżenia przechodzi następnie do omówienia poszczególnych punktów oszustwa.

Fakt 1. Czerny. Od roku 1895 do roku 1897 prowadził Orłowski, będąc wówczas w Wiedniu koncepientem, żywą korespondencję z byłym adwokatem krakowskim dr. Kastorem. Korespondencyja ta, która w całości znajduje się w rękach sądu, odślania obraz niesłychanej kłamliwości z jednej, a wręcz zdumiewającej łatwości z drugiej strony. Orłowski w każdym liście domagał się od Kastorego pieniędzy, a żądania motywował coraz to grubszymi kłamstwami. Opowiadał między innymi, że poznał pannę o milionowym posagu, krewną jednego z największych arystokratów, że stara się o nią i ma widoki powodzenia. Ale starania wymagają wielkich kosztów reprezentacji, prezentów i t. d., więc jeśli Kastory przyjdzie chęć do swoich pieniędzy, to musi czynić mu dalsze zaliczki. W dalszym liście donosi, że już się z ową milionerką ożenił, objął nawet zarząd jej majątku. że jednakże żona deponowała dla niego 500.000 złr., których podjęcie wymaga pewnych kosztów. Opowiada nawet szczegółowo, że mieszka z żoną w marmurowym pałacu na Bastensteinstrasse, wybiera się w podróz posłubną do Gmunden, wspomina nazwisko milionera, który bywa u jego żony, jakiś tajemniczy minister na wieczorze u żony zapewnia, że „Rząd poprze jego kandydaturę do Rady państwa“, jego szwagrowa, hrabina o głosnem w Austrii nazwisku, ustanowiła go swoim spadkobiercą i tym podobne baśnie. Kastory wierzył, mimo że kłamstwa są często z sobą sprzeczne. W jednym liście donosi Orłowski, że już się ożenił, w drugim, że wkrótce odbędzie się ślub, a błogosławieństwa ślubne udzieli kardynał. W styczniu roku 1897 zapowiada telegraficznie wysyłkę wielkiej kwoty pieniężnej (coś około 200.000 złr.), a w kilka dni później komponuje zupełnie nieprawdopodobną bajkę o powodach opóźnienia i prosi o nową pożyczkę. Przytem powtarzają się ciągle zapewnienia dożgonnej wdzięczności dla dobroczyńcy; początkowo obiecuje dać Kastoremu honorarium 50.000, potem 100.000 i tak dalej aż do 250.000 guldenów. Akt oskarżenia nie wierzy w taką fenomenalną naiwność dr. Kastorego, który, jak wiadomo — sam w roku 1900 poszlakowany o oszustwo, uciekł z Krakowa. Orłowski udowodnił wprawdzie, że Kastory istotnie posyłał mu większe i mniejsze kwoty, ale akt oskarżenia stawia w tym kierunku hipotezę, że Kastory i Orłowski działali wspólnie na szkodę osób trzecich. Listy i telegramy Orłowskiego były zamówione. Kastory okazywał je klientom, brał od nich dla Orłowskiego pożyczki, a pieniądze z nim się dzielił. Za tem przypuszczeniem przemawia także okoliczność, że Orłowski po ucieczeniu Kastorego pozostał z nim w przyjaźni, objął uporządkowanie niektórych jego spraw, czynił w jego interesie liczne starania, a nawet — jak twierdzi — wspierał pieniądze pozostałe w Krakowie żonę Kastorego. Orłowski sam twierdzi, że wysyłał owe listy z polecenia Kastorego, nie znając wcale ich celu. Listów takich jest 344; zważywszy jednak, że sprawa ta nie jest należyte wyjaśniona, prokuratura nie czyni owych listów substratem oskarżenia. Pewnym natomiast jest, że w kilka miesięcy po zakończeniu tej korespondencji, Orłowski z Kastorem połączyli się dla dokonania nowej zbrodni na szkodę dr. Bolesława Schwarzenberga - Czernego.

Dr. Kastory w roku 1897 opowiedział Czernemu, którego zaufanie przedtem już zdobył, że poznał się z jakimś bar. Wallischauerem, z którym zawarł bajecznie korzystny układ. Bar. Wallischauer zamierza sprzedać swoje kopalnie bankierowi baronowi Schwabach; dalej, że on, względnie jego żona, mają udział w spadku po zmarłej hrabinie Józefie z Kaunitzów Dubsky. Dla przeprowadzenia tych interesów potrzebuje baron Wallischauer fin. rowej i innej pomocy, ale dyskretnie bez wiedzy żony, bo gdyby żona dowiedziała się, że Wallischauer nie ma pieniędzy i zaciąga długi, cofnęłaby dane mu pełnomocnictwo. Całym arsenałem kłamstw, fałszywych listów i t. d. umiał

Kastory poprzeć tę bajkę o osobach i sprawach wcale nieistniejących. Przedłożono dr. Czernemu fałszowane akta spadkowe, wręczono mu weksle z podpisami nieistniejącego barona Wallischauera i hr. Dubskiego i ukazywano mu w perspektywie olbrzymie z tego interesu zyski. W roku 1898 zaprezentowano Czernemu nawet notaryalnie uwierzytelniony odpis zawartego rzekomo 18 maja w Mödlingu kontraktu, w którym baron Wallischauer obowiązuje się wypłacić dr. Kastoremu kwotę 285.000 złr. jako honorarium, z czego 50.000 złr. otrzymał ma dr. Czerny za użyczone finansowe poparcie. Ażeby rzecz jeszcze bardziej uprawdopodobnić, Kastory jeszcze w roku 1897 udał się na dłuższy czas do Wiednia, ażeby rzekomo konferować z baronem Wallischauerem i pilnować, by tenże używał pożyczonych pieniędzy na właściwy cel. Odbiwał też w interesie legendowego barona liczne podróże zagranicę a ciągle żądał od Czernego pieniędzy. Czerny otrzymywał nawet listy bezpośrednio, podpisane wprost przez Wallischauera. W ten sposób dał się Czerny skłonić do zaliczenia pieniędzy, nasamprzód własnych, potem będących własnością, żony a zarazem i obcych, powierzanych mu na podstawie jego osobistego kredytu.

W tem na wielką skalę zakrojonem, od roku 1897 do roku 1900 prowadzonym oszustwie, Kastory odgrywał rolę przyjaciela, który pragnie dopomóc Czernemu do zrobienia majątku, Orłowski zaś wziął na siebie rolę barona Wallischauera, dla przeprowadzenia oszustwa ogromnie ważną.

On to w roli Wallischauera pisywał bądź to do Kastorego, bądź bezpośrednio do Czernego listy, podpisywał tym pseudonimem weksle na olbrzymie sumy, a na jednym, opiewającym na 135.000 złr., sfalszował także podpis hr. Dubskiego. Kiedy Czerny stał się nieufnym i przybył do Wiednia dla osobistego poinformowania się, przyjął Orłowski od niego zlecenie wyszukania Wallischauera (więc samego siebie) i opowiadał mu, że zna barona bardzo dobrze i jest z nim nawet w przyjaźni. — Orłowski przyznaje się do pisania listów i podpisywania weksłów, twierdzi jednak, że cel tej manipulacji nie był mu znany; czynił to wszystko pod presją Kastorego, który groził mu jakimś doniesieniem karnem. Ale przeciw temu twierdzeniu przytacza akt oskarżenia całszereg dowodów. Przedewszystkiem istnieją prawdziwym nazwiskiem Orłowskiego podpisane listy do Kastorego, które wyjaśniają wzajemny stosunek obu spółników. W liście datowanym z dnia 1 sierpnia 1899 pisze Orłowski: „Ja tylko dawać mogę rady, bo mam więcej od Pana praktycznego zmysłu i znajomości ludzi“, a dalej: „Zagalopowaliśmy się“. W liście z dnia 24 września 1899 oświadcza Orłowski, że nie chce już pisać bezpośrednio do Czernego (jako Wallischauer), gdyż w listach, które otrzymał od Czernego, nie może już absolutnie odróżnić prawdy od kłamstwa i obawia się „zasypiania“. Równocześnie prosi o rozmaite wyjaśnienia. Wreszcie w liście z 23 lutego 1900 obiecuje Kastoremu, że go z matni wydobędzie i prosi, by we własnym interesie listy spalił. Dr. Czerny w tym czasie stracił już wszelkie zaufanie i spółnikom groziło doniesienie karne. Orłowski umiał wreszcie przekonać Czernego, że przez doniesienie karne netylko nie nie zyska, ale jeszcze narazi się na pośmiewisko. Nie wnosząc doniesienia, może mieć przynajmniej nadzieję od dwóch kolegów adwokatów, t. j. Orłowskiego i Kastorego, z czasem chociaż część wyłudzonej kwoty odebrać. Czerny dał się przekonać, a tylko żeby mieć broń przeciw oszustom, postawił warunek, by wydano mu prowadzoną w tej sprawie korespondencję. Czerny umarł w r. 1903 nie zrobiwszy z tej broni użytku. W liście, w którym Orłowski wyjawia Czernemu oszustwo, pisze: „Przyjmuję na siebie winę za wszystko co się stało i za wszystkie skutki“, następnie zjawia się u Czernego, caując go po rękach, przyznaje się do winy i błaga o oszczędzanie go; wreszcie przyrzeka z dochodów kancelaryi zwrócić mu w ratach 50.000 koron i istotnie kilka rat płaci. Ogółem Orłowski i Kastory wyłudziło od Czernego przeszło 90.000 koron. Wdowie po Czernym, pani Jadwidze Czernowej, powiodło się później uzyskać przynajmniej częściowy zwrot szkody przez sprzedaż przymusową majątności Kastorego, na których zabezpieczoną była dla niej pewna kwota. Akt oskarżenia zbija jednak szczegółowo twierdzenie Orłowskiego, jakoby pani Czernowa żadnej nie poniosła szkody.

Fakt 2. Eichhorn. W tym samym czasie, w którym Orłowski dokonywał oszustwa na szkodę dr. Czernego, miał on jeszcze jedną ofiarę. Poznawszy w Wiedniu ks. Eichhorna i pozyskawszy jego zaufanie, przedstawił mu daleko idące polityczne i społeczne plany a zarazem opowiadał o swoich, rzekomo bardzo wysoko sięgających stósunkach. Do urzeczywistnienia tych projektów potrzeba mu było pieniędzy. Pełen zaufania ksiądz Eichhorn zaliczał mu pieniądze początkowo z własnych funduszy, później dostarczała mu ich za poręką ksiądz Eich-

horna, wdowa po pewnym kapitanie. Ogółem wyłudził Orłowski od niego 17.000 koron. Kiedy wreszcie ks. Eichhorn przekonał się, że padł ofiarą oszusta i groził doniesieniem karnem, Orłowski wręczył mu skrypt dłużny na całą kwotę i policę asekuracyjną w odpowiedniej wysokości. Nie płacił jednak ani umówionych rat, ani premij asekuracyjnych.

Fakt 3. Kunz. Na podstawie ogłoszenia w dziennikach, że poszukuje się gospodyni, zgłosiła się do Orłowskiego w roku 1898 pani Anna Kunz, prosząc o tę posadę dla swojej córki. Orłowski, jakkolwiek był wtedy jeszcze koncepientem, podał się wobec pani Kunz za adwokata i przyjął jej córkę — nie jako gospodynię, lecz jako korpistkę z płacą 100 koron miesięcznie, wypożyczył jednak od pani Kunz równocześnie 2.000 koron do zwrotu za pół roku. W kilka tygodni później opowiedział Orłowski, że otrzymał reprezentację krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń i przyrzekł wyrobić tam dla panny Kunz posadę, jeśli matka pożyczyci mu dalszych 2.000 koron. Kunzowa zgodziła się i po niewczasie dopiero dowiedziała się, że Orłowski ani nie jest adwokatem, ani też reprezentantem krakowskiej asekuracji.

Fakt 4. Siller. W marcu roku 1899 ogłosił Orłowski znów w wiedeńskich dziennikach, że poszukuje gospodyni. Zgłosiła się na to do niego ni-jaka pani Siller. Orłowski opowiedział jej, że zakłada właśnie instytut dla zaniedbanych dzieci, że Monarcha ofiarował na ten cel 500.000 złr., że cała arystokracja zbiera się u niego na naradę i t. p. Skończyło się na pożyczaniu 1.000 koron. Następnie przez lat prawie cztery Orłowski to spłacał małą kwotę, to pożyczal większą, aż doszedł do 3.000 koron. Kiedy Sillerowa groziła doniesieniem karnem, Orłowski odstąpił jej raz weksle, które nie były jego własnością, drugim razem wręczył jej bezwartościową policę, później dał przekaz na bank, w którym ani depozytu ani kredytu nie posiadał. Kiedy Sillerowa wreszcie doniesienie wniosła, Orłowski spłacił dług, a prokuratura wówczas od dalszego dochodzenia odstąpiła. Obecnie jednak ten fakt znalazł się w akcie oskarżenia.

Fakt 5. Barth. Antoni Barth poszukiwał przez inseraty miejsca jako solicytator. Orłowski wezwał go do siebie, przyjął go na tę posadę i z miejsca pożyczycił od niego 3000 K., zapewniając, że od bogatych krewnych wkrótce otrzyma znaczne fundusze. W dalszym ciągu pod różnymi pozorami wyłudził od niego jeszcze 4000 K.

Fakt 6. Matylda Bielik. W roku 1899 ogłosił Orłowski w dziennikach, że wyszkolony człowiek o zapewnionej pozycyji poszukuje żony z pewnym majątkiem. Po między kandydatkami, które się zgłosiły, znajdowała się p. Matylda Bielik, właścicielka trafiki, której też Orłowski zaraz przy pierwszym spotkaniu małżeństwo przyrzekł. Przy pomocy zwykłych kłamstw wyłudził wkrótce od niej pożyczkę w kwocie 4000 K., w parę dni później dalszych 2000, a później jeszcze 1000 K.

Fakt 7. Anna Schindlerowa. W podobny sposób jak Bielikowa, zgłosiła się do Orłowskiego druga kandydatka na żonę, p. Anna Schindlerowa. I jej przyrzekł z miejsca małżeństwo i pożyczycił też od razu 6000 K., „na urządzenie kancelaryi“. Pożyczkę kwitował pismem zobowiązaniem, że do 6 miesięcy ma pieniądze zwrócić, lub się z wierzycielką ożenić. W ciągu tych 6 miesięcy pożyczycił od niej jeszcze 800 K. „jako kaucję dla objęcia posady u wysokiego dygnitarza kościelnego“, a 600 K. „jako kosztą kandydatury do Rady państwa“.

Fakt 8. Albina Schmelik. Z okazji pertraktacji spadkowych dowiedział się Orłowski jako adwokat, że wdowa Albina Schmelikowa posiada pewien mająteczek. Wnet dojrzał w nim plan wyzyskania wdowy. Z początkiem roku 1900 zaczął przesyłać jej oświadczeniami dopóty, aż znalazł wreszcie posłuch. Wnet też rozpoczął wyzyskiwać swoją rolę narzeczonego. Pod pozorem, że na wydatki znacznego klienta potrzebne mu są pieniądze, wyłudził od niej nasamprzód 4000, a potem znów 4000 K., ale w ten sposób, że Schmelikowa dla uzyskania gotówki zastawiła papiery wartościowe w nominalnej wartości raz 6000, drugi raz 10.000 K. Kwity depozytowe pozostały w rękach Orłowskiego, który wnet je spieniężył, tak, że zamiast 8000, zrealizował 16.000 K. Kiedy na żądanie nie mógł kwitów zwrócić, Orłowski bez dłużnego namysłu przyznał się do defraudacji, padł przed „narzeczoną“ — na kolana i uzyskał wreszcie przebaczenie. Już w kilka dni później odegrał w mieszkaniu Schmelikowej dramatyczną scenę. Opowiedział, że grozi mu ruina, że i ona straci 16.000 K. i męża, i że wyratować go może jedynie krótkoterminowa pożyczka 10.000 K. Łatwowierna kobieta dała mu 10.000 K., a wkrótce potem jeszcze 4000, tak, że razem traci 30.000 K. Uzyskawszy to, czego chciał i będąc pewny, że ofiara doniesienia karnego nie wniesie, żeby nie narazić się na pośmiewisko, Orłowski odrzucił

porzucił nudną rolę narzeczonego i cynicznie przyznał się do całego planu, tak, że Schmelikowa wreszcie zabroniła mu wstępu do swego mieszkania.

Fakt 9. Schillinger. Poznawszy przypadkiem jako adwokat panią Józefę Schillinger, Orłowski opowiedział jej bajkę o bogatym małżeństwie i na kosztą wstępne wyłudził pożyczkę 800 koron. Pod groźbą części spłacił, szkoda wynosi jeszcze 672 koron.

Fakt 10 i 11. Gabryela Steiner i Augusta Bergmüller. Dnia 18 maja 1902 pojawiło się w *N. W. Tagblatt* następujące ogłoszenie: „Adwokat, chrześcjanin, bardzo moralny, dobry człowiek, chce się ożenić“. Na to listownie zgłosiła się do inserującego dr. Orłowskiego panna Gabryela Steiner. Orłowski odpisał, że interweniuje w tej sprawie dla klienta i że kandydatka powinna wykazać się w jego kancelaryi gotówką 6000 zł. Panna Steiner pojawiła się też w kancelaryi i okazała Orłowskiemu akcy wartości 12.000 K. mówiąc, że jest to część majątku jej i zamężnej siostry Bergmüllerowej. Teraz dopiero Orłowski przyznał się, że to on sam jest owym kandydatem na męża. Posiada majątku 40.000 koron, kancelarya przynosi kilka tysięcy, ale obecnie objąć ma administrację wielkiej liczby domów z wielkimi dochodami; musi jednak złożyć znaczną kaucję, do której brakuje mu jeszcze 12.000 koron. Opowiadanie upstrzone było bajkami o wielkich wpływach i koneksjach, a zakończyło się — oświadczeniami. Panna Gabryela opuściła kancelaryę jako narzeczoną dr. Józefa Orłowskiego, ale jej akcy za 12.000 koron pozostały w jego rękach. Przez jakiś czas grał Orłowski rolę narzeczonego bardzo poważnie. W domu siostry pny Steiner opowiadał ciągle o swoich „arystokratycznych“ przyjaciółkach, aż wreszcie udało mu się chwycić jeszcze jedną ofiarę. Reszta majątku obu sióstr złożoną była w 25 akcyach Ländlerbanku po 400 koron. Kiedy na jaw wyszła defraudacyja Jellinka, Orłowski wpadł z rana jak bomba do p. Bergmüllerowej, opowiedział, że akcyom wskutek owej defraudacyji grozi ogromna strata wartości, że jednakże on, jako przyjaciel dyrektora, otrzymać może jeszcze pełną wartość, jeśli w ciągu przedpołudnia akcyę w banku złoży. Wyratował on już w ten sposób swego gospodarza domu, który na wiadomość o defraudacyji ze strachu aż zemdlął. Pani Bergmüller bez najmniejszego wahania wręczyła Orłowskiemu akcyę; on sprzedał ją jeszcze tego samego dnia, nie zwracając siostrom ani grosza.

Fakt 12 Berta von Haagen. Na dalszy inserat w dziennikach, jako kandydatka do małżeństwa, zgłosiła się pani Berta von Haagen. Orłowski na zapytanie o jej majątek otrzymał odpowiedź, że pani Haagen ma pretensyę do zrealizowania w Niemczech i że w tym celu trzeba podjąć się podróży. Orłowski sam zaliczył jej 200 koron na podróz, co wywołało takie z jej strony zaufanie, że powróciwszy sama ofiarowała mu pożyczkę w banku akcyj kolei południowej, za które przed laty zapłaciła 6000 koron. Orłowski płacił jej zamiast straconej dywidendy obfity procent, przez który wyrządzona szkoda zmniejsza się do kwoty 4000 koron.

Fakt 13 P. Szinula z Gór. Szlaska. Oplacił znajomość z Orłowskim kwotą około 7000 koron. Orłowski dowiedziawszy się, że p. S. starał się o godność tajnego szambelana papieskiego, przedstawił mu, że jako „adwokat nuncyatury“ wiedeńskiej z ławością i — oczywiście bezinteresownie — może mu w tem być pomocnym. Dogadywał tak długo aż p. S. wreszcie się na pomoc zgodził i na ręce Orłowskiego złożył żądana rzekomo takę w kwocie nasamprzód 4000 a potem jeszcze 2000 marek. Dodać należy, że p. S. żadnego doniesienia nie wniosł, a oskarżenie w tym punkcie opiera się jedynie na znalezionej u Orłowskiego przy rewizyji korespondencyi.

Fakt 14. Groebl. Hieronim Groebl, z Galicyi, był subjektem handlowym w Wiedniu. Orłowski powiedział mu, że może wystarać się dla niego w Laenderbanku o posadę inkasenta za złożeniem kaucyji 1000 koron. Z listem Groebla pojechał Orłowski do mieszkającej w Styryi jego matki, pani Natalii Groeblowej i przedstawił jej sprawę. Pani Groeblowa zdecydowała się na złożenie kaucyji dla syna i wręczyła Orłowskiemu opiewającą na 6000 koron książeczkę Kasy oszczędności w Grazu, żeby w przejeździe 1000 koron podjął, książeczkę zaś zwrócił. Orłowski podjął całych 6000 koron, a młody Groebl oczywiście żadnej posady nie otrzymał.

Fakt 15. Mesenich. Oszustwo tylko zamierzone. Orłowski zapraszał do siebie kupca Mesenicha, któremu za zabawki winien był kilkaset koron i przedstawił mu, że otrzymawszy zlecenie podjęcia milionowego spadku po znanym arystokracie, musi za klienta wyłożyć około 2.000 koron. Prosi więc o pożyczkę w tej wysokości. Mesenich przeglądawszy „dokumenta“ był do pożyczki skłonny, a tylko okoliczność, że chwi-

lowo nie miał gotówki, ochroniła go od straty.

Fakt 16. Anna Hoppe. Pani Anna Hoppe poznała się z Orłowskim w Krakowie, gdzie jej mąż służył w wojsku. Chcąc w roku 1904 przesiedlić się do Wiednia, udała się do Orłowskiego o poradę, z czego skorzystał Orłowski dla pozabawienia jej znacznej części majątku. Orłowski wytłómaczył jej mianowicie, że z dochodów z majątku trudno jej będzie w Wiedniu wyżyć, jeśli jednak poświęci jednorazowo 10.000 koron, to on może wyrobić jej „skombinowaną koncesję“ na „restaurację, kawiarnię i trafikę“. Koncesję tę może z miejsca sprzedać jakiejś pani Dussak za 60.000 koron. Na razie potrzebna jest tylko kwota 6.000 koron do zapłacenia właścicielowi domu na Neustiftgasse za pozwolenie „wpisania“ koncesji na dom. Pani Hoppe, która o żadnych interesach nie myślała, odrzuciła tę propozycję, ale Orłowski dwukrotnie jeździł do niej do Linzu i tak długo namawiał, aż się wreszcie, mimo przestróg ze strony matki, zgodziła. Orłowski wziął 6.000 koron i oświadczył, że 1000 wypłaci owej właścicielce domu, 2000 zaś złoży w Dyrekcji skarbowej dla osiągnięcia koncesji na trafikę. Wnet jednak doniósł listownie, że właścicielka domu obstaje przy 6000 koron, i istotnie dalszych 2000 koron otrzymał. Orłowski pomagając pani Hoppe przy wynajęciu w Wiedniu mieszkania, wśród opowiadań o arystokratycznym towarzystwie, w jakie ją wprowadził, skusił ją do wynajęcia mieszkania o wiele na jej stosunki za drogiego. Pani Hoppe rozmyśliwszy się później, cofnęła układ i wręczyła Orłowskiemu pieniądze dla zapłacenia właścicielowi domu. I przy tej sposobności umiał Orłowski wyłudzić dla siebie około 1.000 koron. Jeszcze na kilka dni przed ucieczką do Warszawy wyłudził Orłowski od niej dalszych 4.200 koron.

Fakt 17. Marya Kawecka. Ten fakt — powiada akt oskarżenia — ilustruje jaskrawo rzekomo „beziinteresowną i filantropijną“ działalność Orłowskiego w stowarzyszeniu polskiem „Ojczyzna“ w Wiedniu. Polska bona, Marya Kawecka, zgłosiła się w roku 1902 do Orłowskiego, jako prezesa „Ojczyzny“ i otrzymała przyrzeczenie, że Orłowski wystara się jej o dobrą posadę. W rok później kiedy znów prosiła go o posadę, Orłowski zapytał ją o oszczędności. Kawecka odpowiedziała, że ma 400 koron w gotówce, zaś 600 koron otrzyma za parę tygodni. Na to Orłowski przyrzekł jej posadę kasyerki w wielkim magazynie za złożeniem kancy 1.000 koron. Wziął od niej 300 koron w gotówce z tem, że do kilku tygodni złoży ma dalszych 700, za które on tymczasowo wobec właściciela magazynu obejmie porękę. Orłowski nie może nawet podać nazwiska kupca, u którego miała Kawecka otrzymać ową posadę.

Fakt 18. Rakowski. Od inżyniera Czesława Rakowskiego wyłudził Orłowski 13.500 koron na rzekomo powstać mające przedsiębiorstwo wywozu austriackich maszyn do Rosyi i na przedsiębiorstwo produkcyjności kaitu w kopalniach soli.

Wobec powyższych ciężkich zarzutów, Orłowski — jak powiada oskarżenie — broni się na kilka sposobów. Przy niektórych faktach gołosłownie zarzuca świadkom kłamstwo, w nadziei, że jego twierdzenia znajdą większą wiarę. Przy innych faktach przyznaje w zupełności, że ofiary okłamał, twierdzi jednak, że pieniądze potrzebne mu były dla tajemniczego celu, którego absolutnie wyjawić nie może; zmuszony właściciel wy cel ukrywać, uciekał się do kłamstwa. Skrzywdzić nie chciał nikogo, bo mógł w przyszłości spodziewać się wielkich, nawet ogromnych zysków, z których byłyby wszystkim zwrócił szkodę. Aresztowano go właśnie w wileń dniu, w którym miał zupełnie „stanać na nogi“ i uporządkować swoje interesy. Co do spodziewanych „ogromnych zysków“ podaje Orłowski szczegółów zupełnie nieprawdopodobnych. Opowiada n. p., że znalazł w Wiedniu spółkę, która gotową była już do przeprowadzenia dwóch jego projektów, a to: założenia w Wiedniu polskiego hotelu i założenia centralnego biura dla eksportu i importu galicyjskiego rolnictwa i przemysłu. Z każdego z tych przedsiębiorstw spodziewał się po 60.000 koron dochodu. Członków spółki wymienić nie chce, bo powiada, że przez dyskrecję gwarantuje sobie na przyszłość udział w spółce i możliwość spłaty wierzycieli. Rzecz jasna, że o egzystencji takiej spółki musiałyby coś wiedzieć władze, skoro Orłowski sam twierdzi, że spółka posiadała już potrzebne koncesje.

Drugim „przedsiębiorstwem“ jest następstwo spadkobierców „generała Frankiewicza“, który umarł rzekomo w Królestwie Polskiem, pozostawiając wielomilionowy spadek. Całe to twierdzenie opiera się na opowiadaniu kilku osób, które z mętnego źródła otrzymały wiadomość o takim spadku. Udały się one do jednego z posłów i ofiarowały czwartą część spodziewanych milionów temu, koby na własny koszt spadek dla nich wywalczył. Ów posł oddał sprawę dr. Orłowskiemu. Austro-węgierski konsulat w War-

szawie nie wie jednak nic o egzystencji jakiegos generała Frankiewicza, a tem mniej o jakimś po nim spadku. Mimo to Orłowski w obronie trzyma się tej legendy, a nawet używa jej dla upozorowania swej ucieczki do Warszawy. Twierdzi on, że wpływowy rosyjski dygnitarz, którego wymienić nie może, doprowadził sprawę tak daleko, iż gdyby nie jego aresztowanie, spadek byłby już wypłacony. Orłowski twierdzi, że z tego spadku otrzymać miał to 250.000, to nawet 800.000 koron.

Wspomina też dr. Orłowski o projekcie budowy kolei z Borysławia do Schodnicy. Co do tego Orłowski ma w roku jedynie fantastyczne obliczenie rentowności owej kolei, oraz układ z Wojciechem Staniewskim, w którym Orłowski przedstawia się jako przedsiębiorca budowy i finansista w jednej osobie. Już to samo charakteryzuje dostatecznie całe „przedsiębiorstwo“. Opowiada Orłowski także, że miał do przeprowadzenia pożyczkę dla barona Leonhardiego, z którego to interesu spodziewał się zysku 32.000 koron. W tym kierunku wskazać może jednak tylko na jedną nieudaną próbę w pewnej krakowskiej instytucji finansowej. Dalej opowiada Orłowski, że przez dłuższy czas starał się z widokami powodzenia o pannę z milionowym posagiem, że te starania bardzo wiele pochłonięły pieniędzy, a wreszcie panna, otrzymawszy złe o nim informacje, wyszła za innego. Nazwiska owej panny nie wymienia. Wreszcie jako ostatni środek obrony wytacza Orłowski argument o swej niepoczytalności umysłowej. Twierdzi on, że wszystkie zbrodnicze czyny popełnił w stanie umysłowo nie normalnym. Ten sposób obrony — powiada akt oskarżenia — zostaje w rażącej sprzeczności z systemem obrony przy poszczególnych zarzutach, zresztą nawet dla laika jasnym jest, że oszustwa, wykonane z taką premedytacją nie mogą być czynami człowieka niepoczytalnego. Rzeczoznawcy, którzy Orłowskiego badali, orzekli jednomyślnie, że jest on sądownie poczytalnym. — Oskarżenie jest przeto uzasadnione.

Trybunałowi przewodniczy radca sądu kraj. wyższego hr. Distler, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora Państwa dr. Polak, broni Orłowskiego adw. dr. Porzer.

Po zaprzysiężeniu sędziów przysięgłych i załatwieniu formalności, Orłowski prosił, aby ze względu na niepomyślny stan jego zdrowia przewodniczący rozprawy pozwolił mu nie być na sali podczas czytania aktu oskarżenia.

Przewodniczący zezwolił na to.

Zaczęto odczytywać akt oskarżenia.

Po odczytaniu obszernego aktu oskarżenia zaczęło się przesłuchanie Orłowskiego. Oświadczył on, że czuje się niewinnym co do wszystkich zarzucanych mu faktów.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan udzielał w dniu dzisiejszym od godziny 10 rano ogólnych posuchai.

W najbliższych dniach odbędą się, jak donosi *Fremdenblatt*, narady wojskowe u Najj. Pana. Wstępem niejako do nich była konferencja z dnia 20 b. m., urządzona pod osobistym przewodnictwem Najj. Pana w Burgu wiedeńskim przy udziale szefa generalnego sztabu bar. Becka, P. Ministra wojny generała broni Pittreicha, jakoteż generalnych inspektorów bar. Reinlaendera i bar. Waldstaettena.

P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni był dnia 20 b. m. u P. Prezydenta Ministrów bar. Gautscha.

Namiestnik Dalmacyi, bar. Handel, został na własną prośbę zwolniony z dotychczasowego stanowiska i mianowany Namiestnikiem Austrii Górnej, w miejsce hr. Bylandt-Reidta, który objął tę Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Kierownictwo Namiestnictwa w Dalmacyi objął radca Dworu w tem Namiestnictwie Nardelli, który otrzymał tytuł i charakter wiceprezydenta Namiestnictwa.

Z Berlina odjechał d. 21 b. m. oddział 120 policyantów z oficerami do rewiru strejkowego dortmundzkiego.

W pewnych kołach niemieckich, pomimo zaprzeczeń urzędowych, uporeczywie utrzymuje się pogłoska o wielkiem napięciu stosunków pomiędzy Niemcami i Anglią. *Holstein. Ztg.* donosi, że zarządzono powołanie oficerów marynarki, przebywających na urlopie; zarząd arsenału uzupełnia zapasy amunicji; naprawa okrętów odbywa się z gorączkowym pospiechem dniem i nocą.

Piszą nam z Rzymu:

(D) Wbrew zaprzeczeniom gazet liberalnych mogą was zapewnić, że księstwo Genui byli u Piusa X. z odwiedzinami. Jest to więc znaczny krok naprzód w zbliżeniu się Watykanu do Kwirynału. Wprawdzie audyencya księstwa Genui (t. j. ks. Tomasza i jego żony z domu ks. Bawarskiej), była całkiem prywatną, ale to znaczenia nie odejmuje. Zaprzeczyła wiadomości *Tribuna*, półurzędowy dziennik rządowy, ale nie zaprzeczył papieski *Osservatore Romano*, a to jest ważniejsze.

Z Aten donoszą: Księżę Jerzy grecki zapowiedział swój objazd po wyspie Krecie, a to celem podtrzymania popularności, która skutkiem nieudanej wycieczki księcia do dworów europejskich mocno została zachwiana. Przywódcy opozycji, Veniselo i Manos, rozwijają gorączkową działalność na rzecz przyłączenia Krety do Grecyi, które chcą obecnie uzyskać drogą rewolucyi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 23 stycznia. (Tel. pr.) Dziś o godzinie pół do 11 przed południem zebrał się w sali Rady powiatowej znaczny zastęp rolników, celem utworzenia nowego stowarzyszenia pod nazwą „Dział handlowy Towarzystw rolniczych“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Zebranie zagał Zdzisław hr. Tarnowski. W przemowie swej podniósł hr. Tarnowski, że nowa ta instytucja ma za zadanie ratować średnią własność i pełnić służbę publiczną dla dobra kraju i rolnictwa. Przewodniczącym wybrano Zdzisława hr. Tarnowskiego, zastępcą p. Maryana Dydyńskiego. Statut przedłożony przez dr. Adama Krzyżanowskiego po krótkiej dyskusji uchwalono. § 2 określa jako cel i zakres działania Towarzystwa: kupowanie, sprzedawanie i branie w komis wszelkiego rodzaju rzeczy do zaspokojenia potrzeb gospodarstwach na rachunek swój lub osób trzecich, pośredniczenie w handlu produktami gospodarstwa wiejskiego oraz wyrobami przemysłu fabrycznego i domowego, zakładanie własnych składów i sklepów. Stowarzyszenie ma prawo tworzyć filie i zastępstwa w kraju. Stowarzyszenie oparte jest na udziałach.

Wiedeń, 23 stycznia. Na ogólnych audyencyach przyjął dziś Najj. Pan między innymi: P. Marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego, prezydenta Izby posłów hr. Vettera, ks. Metropolity Szeptyckiego, właściciela dóbr hr. Juliusza Bielskiego, dyrektora rachunkowego Alberta Jaworskiego i profesora Politechniki lwowskiej Skibińskiego.

Petersburg, 23 stycznia. Senator Linder został mianowany sekretarzem stanu dla Finlandyi.

Paryż, 23 stycznia. Rouvier przedłożył dziś Loubetowi propozycję co do składu nowego gabinetu. Skład ma być taki: Rouvier prezydentem i finansie, Etienne sprawy wewnętrzne, Delcassé sprawy zagraniczne, Berteaux wojna, Thomson marynarka, Poincaré oświata, Dupuy roboty publiczne, Ruau rolnictwo, Bienvenu-Martin kolonie. Izby zbiorą się prawdopodobnie jutro. Rouvier odczyta deklarację rządu, poczem rozpocznie się dyskusja nad interpelacjami w sprawie polityki rządu i w sprawie denuncjacji.

Ateny, 23 stycznia. W Tesalii powtórzyły się trzęsienia ziemi. Jedna miejscowość została zniszczona, przyczem kilka osób zginęło, a kilka odniosło skaleczenia. — W ostatnich dniach spadły w różnych częściach Grecyi ulewne deszcze, skutkiem czego liczne rzeki wezbrały i wystąpiły z brzegów. Szczególnie w Sparcie Eurotas wyłał i wyrządził wielkie szkody. — W wielu miejscach komunikacja przerwana.

Madryt, 23 stycznia. Areyks. Fryderyk otrzymał od króla hiszpańskiego wielki krzyż wojskowego orderu zasługi.

Król i Arcyksiążę wzięli udział w manewrach artylerji w obozie w Carabarcel; ćwiczenia musiano przerwać w skutek deszczu.

Madryt, 23 stycznia. *Agencja Fabry* donosi: Król wydał amnestję, która rozciąga się także na owych deputowanych, przeciw którym wdrożone było śledztwo sądowe.

Konstantynopol, 23 stycznia. W skutek przerwy w połączeniach telegraficznych dopiero teraz nadeszły dokładne wiadomości o szkodach, jakie zrzuciła gwałtowna burza, która tydzień temu szalała na morzu Czarnem. Szesć parowców, w tem statek Lloyd'a „Calypso“, jakoteż blisko 30 okrętów żaglowych rozbiło się w portach Heraklea (Eregli) i Songuldak. Kilka z nich zatoneło. Jak dotychczas stwierdzono, około 20 osób zginęło.

Konstantynopol, 23 stycznia. W dniu święta Jordanu odbyła się w Monastyrze ponowna demonstracja Greków przeciw Ku-

cowołocho. Demonstranci wysłali deputację do walego i telegram do pałacu Yildiz. Synod uchwalił wysłać notę do ministra wyznań, oraz zażądać od Porty zamknięcia świątyni kucowołowskiej jakoteż wydalenia kapłana Teodora.

Zaburzenia w Petersburgu.

Petersburg, 23 stycznia. Urzędowy komunikat opiewa: Z początkiem r. 1904 na prośbę kilku robotników fabrycznych zatwierdzono statut petersbuskiego Towarzystwa robotników fabrycznych. Towarzystwo to miało na celu zaspokajanie interesów duchowych i religijnych i wstrzymywanie robotników od propagandy zbrodniczej. Przewodniczącym wybrali robotnicy księżyca z więzienia deportacyjnego, Jerzego Gapona. Towarzystwo zaczęło jednakże obradować także nad stosunkami między robotnikami a pracodawcami, a w grudniu r. 1904 skłoniło robotników do interwenjacji w sprawie wydalenia czterech robotników z fabryki putijfowskiej, z pośród których, jak się pokazuje, niektórzy wcale nie byli wydaleni, lecz dobrowolnie opuścili pracę. Mimo to robotnicy dnia 15 b. m., podburzeni przez Gaponą i innych członków Towarzystwa, zawiesili pracę i zażądali zmiany przepisów regulaminu przy ocenianiu pracy i przy wydalaniu robotników. Próby uspokojenia umysłów, przedsiębrane przez inspekcję fabryki, pozostały bez rezultatu. Do strejku przyłączyli się wszyscy robotnicy kilku wielkich fabryk, poczem strejk się szybko rozszerzył i objął prawie wszystkie fabryki. Równocześnie rosły żądania robotników. Pisemnie sformułowane żądania zostały rozrzucone wśród robotników, przeważnie przez ks. Gaponą. Pracodawcy odbyli naradę, przyczem stanęli na stanowisku, że zaspokojenie pewnych żądań robotników wywołałoby zupełny upadek przemysłu, gdy tymczasem inne postulaty zbadano i po części uznano za możliwie do uwzględnienia; zarazem wyrażono gotowość do rokowań z robotnikami, jednak nie z organizacją strejkujących, lecz z robotnikami każdej fabryki z osobna. Robotnicy na to się nie zgodzili. Ponieważ strejk przeszedł bez zakłócenia spokoju, nie przedsięwzięto żadnych środków represyjnych. Od początku strejku nie przedsięwzięto żadnych aresztowań.

Do agitacji Towarzystwa robotniczego przyłączyła się niebawem agitacja kół rewolucyjnych. Dnia 21 b. m. rano towarzystwo, prowadzone przez Gaponą, wystąpiło z tendencją rewolucyjną. W tym dniu Gapon zredagował petycję robotników do cesarza, w której prócz postulatów robotniczych, zawarte były żądania natury politycznej. Między innymi propagowano zapatrywanie, rozpowszechniane także na piśmie, że koniecznym jest zgromadzić się d. 22 b. m. na placu Pałacowym, aby przez Gaponą wręczyć cesarzowi petycję. Żądanie natury politycznej, oraz cel zebrania na placu Pałacowym zatąjono przed robotnikami.

Fanatyczne mowy, które Gapon, nie pomnąc swej godności duchowej, wygłosił do robotników, oraz agitacja zbrodnicza tak robotników rozdrażniły, że oni d. 22 b. m. w wielkich masach podążyły do centrum stolicy. W niektórych miejscach przyszło do krwawych starć między nimi a wojskiem, wskutek nieusłuchania zarządzeń policyjnych lub też wskutek bezpośrednich ataków na wojsko. Wojsko musiało na szosie szlysselburskiej, przy bramie tryumfalnej Narewskiej, na placu Troickim, na czwartej linii dzielnicy Wasilewskiego Ostrow, dalej w ogrodzie Aleksandrowskim, u wylotu Newskiego Prospektu i ulicy Gogola, przy moście Policyjnym i przy katedrze Kazańskiej, zrobić użytek z broni palnej.

Na 4 linii Wasilewskiego Ostrowa tłum zbudował z drutów i desek trzy barykady i na jednej z nich wywiesił czerwona chorągiew. Z okien sąsiednich domów rzucano na wojsko kamieniami i strzelano. Tłum podbierał policyantom szable i sam się w nie uzbroił; spłodowano też fabrykę broni Schaffa i zrabowano około 100 szabel, ale po większej części policyja szable te odebrała. Tłum zniszczył przewód telefoniczny i poprzewracał słupy telegraficzne. Zaatakowano budynek urzędowy II dzielnicy i zdemolowano lokalność biurową.

Wieczorem na stronie petersburskiej spłodowano 5 sklepów.

Noc minęła spokojnie.

Petersburg, 23 stycznia. Godzina pół do 2 w nocy. (Pet. *Agencja tel.*) W dzielnicy Wasilewskiego Ostrow strzelano aż do północy.

Petersburg, 23 stycznia. *Prawit. Wiestnik* donosi: Do godziny 8 wieczorem dnia wczorajszego liczba zabitych wynosiła 76, liczba rannych 233. Między zabitymi znajduje się jeden rewirowy, między rannymi jeden rewirowy, jeden policyjant i jeden żandarm. Na dziś przedsięwzięto te same środki ostrożności, jak na wczoraj.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowicki.

NADESLANE.

Dr. Adam Greliński

ordynuje w chorobach dróg moczowych od godz. 2 do 4, ul. Sykstuska 37, I. piętro.

Promesy do wszystkich ciągnień losów austriackich. — Bezpłatna rewizja losów dla wszystkich ciągnień. — Ubezpieczenie losów od strat przy wylosowaniu najmniejszą wygraną

Sokal i Lilien.

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizji

AGJENCYA

Edwarda Schindlera

w Stanisławowie załatwia ubezpieczenia na życie. Przeprowadza pożyczki dla pp. Oficerów i Urzędników państwowych bezpłatnie.

Bezpłatnie otrzyma każdy Rocznik finansowy na rok 1905, kto nad-szle prenumeratę całoroczną 3 kor. 60 hal. na Gazetę Losowań i Handlową „Merkury”. W Roczniku wykazy wszystkich niepodniesionych wygranych. Numera okazowe „Merkurego” darmo. Adres Administracji „Merkurego” w Krakowie, Bynek gł. 5.

Fabryka cukrów, herbatników i Cukiernia poleca się Szan. P. T. Publ.

Ferdynand Theuer

Lwów, pl. Halicki 1. 12.

Utrzymuje na składzie dzienniki zagraniczne:

- francuskie: FIGARO JOURNAL GAULOIS
angielskie: DAILY CHRONICLE
rosyjskie: NOWOJE WREMIJA
niemieckie: FRANKFURTER ZEITUNG

Sokołowskiego

Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9.

Polecamy litościwym sercom

65-letnią staruszkę S. J. z Litwy nauczycielkę prywatną, pozostającą bez żadnych środków do życia w największym niedostatku.

Laskawe datki przyjmuje z grzeczności sklep p. Heleny Jaworskiej ul. św. Szymona.

LEKCYE JEZYKÓW: francuskiego, włoskiego a także łaciny i greki, podejmuje się udzielać po 2 lub 3 godziny dziennie za mieszkanie z wiktem, opalem i opraniem profesor Ludwik Favre, zamieszkały we Lwowie, ulica Arsenalska 6.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23 stycznia 1905.

HOTEL GEORGIA.

PP W. hr. Dzieduszycki z Je. upola, W. hr. Mołodecki z Monasterzysk, W. Serwatowski z Jezierzan, L. hr. Koziebrodzki z Chlebusa, S. Lewandowski z Bełzea, A. Studziński z Bursztyna

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 23. stycznia 1905.

I. Akcje za sztukę.

Table with columns for bank names (Banku hip. gal., Banku gal. dla handlu i przem., etc.), interest rates, and prices. Includes sub-sections for bonds (Listy zastawne) and currencies (Monety).

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 21. stycznia 1905.

Table showing exchange rates for various currencies and commodities like gold and silver.

Table with columns for 'Koronowa waluta', 'płaca', and 'żądata'. Lists various government bonds and securities with their respective values.

Table with columns for 'Koronowa waluta', 'płaca', and 'żądata'. Lists various bank notes and exchange rates for different banks and locations.

Table with columns for 'Koronowa waluta', 'płaca', and 'żądata'. Lists various bank notes and exchange rates for different banks and locations, including a section for 'WALUTY'.

WZWIENNIK UBRZEDEWY.

Licytacje.

L. cz. E. 629/4 (3) [468 3-3] Na żądanie Przemysłowej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników w Przemyślu, odbędzie się dnia 24. lutego 1905 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. w Sądowej Wyszni, licytacja całej realności lwh. 1540 ks. gr. gm. Sądowa Wyszni objętej.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację, jest oceniona na 27.168 kor. Najniższa cena wynosi 13.584 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne zatwierdzone i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy

sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Sądowa Wyszni, dnia 6. stycznia 1905.

L. cz. E. 124/4 (4) [486 2-3] Zobowiązany Feiweł Rager właściciel realności w Nadwórnej.

Na żądanie Komercyjnego i industrialnego Banku kredytowego w Nadwórnej, odbędzie się dnia 14. lutego 1905 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacja majątności Starunia część objętej whl. 367 tut. ks. gr. dla większych posiadłości Feiwa Ragera własnej, a składającej się z parceli budowlanej i parceli gruntowych łącznego obszaru 43 morgów 55 sążni² wraz z znajdującymi się tamże domem mieszkalnym, stajnią, stodołą i dwoma mniejszymi gospodarczymi budynkami.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację, jest oceniona na 13.620 kor. Najniższa cena wynosi 9080 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Kuratorem dla osób, którym edykt nie będzie mógł w ogóle lub w czasie doręczonym ustanawia się po myśli § 174 o. e. adw. dra Moslera w Stanisławowie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV. Stanisławów, dnia 22. października 1904.

L. cz. E. 2812/4 (6) [530 1-2] Dnia 7. lutego 1905 o godz. 9 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. II. sądu tutejszego licytacja realności objętej wyk. hipot. l. 509 ks. gr. gm. kat. Budyłów z przynależnościami.

Nieruchomość tą oceniono na 1407 kor. 87 hal. Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 938 kor. 58 hal. Warunki licytacyjne i inne odnośne

dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Sniatyn, dnia 5. stycznia 1905.

L. cz. E. 2151/4 (4) [529] Zobowiązany Iwan Bojczuk Stefana, rolnik w Akreszorach.

Na żądanie Getzla Häutlera przemysłowca w Jabłonowie, odbędzie się dnia 28. lutego 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V. licytacja 1/3 części nieruchomości lwh. 29 ks. grunt. kat. Akreszory objętej, z parceli gruntowych lkat. 286, 287, 289/4, 290/1, się składającej, dotychczas na imię zobowiązanego zapisanej, wraz z przynależnościami, składającymi się z chaty, piwnicy, dwóch

koleszni, dwóch chat, stajni, drzew owocowych i materiałów.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 2700 kor. 48 hal., przynależności zaś na 366 kor. 26 hal., razem 3066 kor. 74 hal.

Najniższa cena wynosi 2044 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V. C. k. Sąd powiatowy, Oddział V. Peczenizyn, dnia 21. grudnia 1904

L. cz. E. IX. 2595,4 (8) [521]

Dnia 25. lutego 1905 o godz. 9 rano, odbędzie się w sądzie tut. Nr. 51 licytacja całej realności lwh. 1579, 1582 i 8/16 części realności lwh. 1577 ks. gr. gm. Przemysł bez przynależności.

Realności te są ocenione: 1) lwh. 1579 na 2144 kor. 50 hal., 2) lwh. 1582 na 321 kor. 25 hal., 3) 8/16 części lwh. 1577 na 4072 kor. 98 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad 1) 1072 kor. 25 hal., ad 2) 214 kor. 16 hal., ad 3) 2036 kor. 50 hal.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 22.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX. Przemysł, dnia 10. stycznia 1905.

L. cz. E. 3280 4 (5) [542]

Dnia 3. marca 1905 o godz. 10 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14, licytacja 15 części realności wyk. hip. 8 ks. gr. gm. Hołosko małe objętej Michała Borsuka własnej, wraz z przynależnościami, składającymi się z 50 sztuk drzewek sosnowych i 200 mtr. płota.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1497 kor.

Najniższa cena wynosi 998 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział IV. Lwów, dnia 31. grudnia 1904.

L. cz. E. XXI. 1574 13, 17. [545]

Na żądanie p. Eugenii Feingold we Lwowie, zastąpionej przez adw. dr. Marcina Horowitza we Lwowie, odbędzie się dnia 1. marca 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. VI. II. piętrowej we Lwowie, licytacja należącej do zobowiązanego Abrahama Bardacha jednej dziesiątej (1/10) części pod lk. 331 Śródm. we Lwowie pierwotnie przy ul. Weklerskiej 29 obecnie ul. Boimów lorj. 25 położonej lwh. 306 Śródm. gminy kat. Lwów objętej składającej się z parceli bud. lkat. 277 obszaru 104 m² i dwupiętrowego domu frontowego wraz z przynależnościami, składającymi się z 2 okien czterokrzydłowych oszkolonych i 8 takichże okien nieoszkolonych.

Według ts. protokołu opisanie i ocenienia z 2. sierpnia 1904 lp. 9 z ciągiem dalszym, 22 9 1904 lp. 13 oraz według ts. uchwały z 14. listopada 1904 lp. 15 wartość szacunkowa dłużniczej 1/10 części powyższej realności wynosi a to a) 1.10 części parceli bud. i budynku 1570 kor., b) 1.10 części przynależności 10 kor. 80 hal., c) 1/10 części dotychczasowej służebności w poz. 1 i 3 karty A. lwh. 306 Śródm. gm. kat. Lwów wpisanych 83 kor., razem tedy 1663 kor. 80 hal.

Najniższa cena wynosi 831 kor. 90 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 40.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XXI. Lwów, dnia 10. grudnia 1904.

Upadłości.

L. cz. S. 2/5 (1) [476 3-3]

Edykt konkursowy.

C. k. sąd krajowy cywilny we Lwowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Gizeli Kössler nieprotokołowanej właścicielki składu towarów bławatnych przy ul. Owocowej 1. 2 i Zbożowej 1 we Lwowie.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Garfeina zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. adw. dr. Zygmunta Mileńskiego we Lwowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencji, wyznaczonej na dzień 30. stycznia 1905, o godz. 11 przed połudn. w tym sądzie w biurze Nr. 13, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawiśł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 20. lutego 1905 a na audyencji likwidacyjnej, na dzień 24. lutego 1905 o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególne wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócić kosztą urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencji likwidacyjnej jawiając się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają we Lwowie lub w pobliżu Lwowa mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich za ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział VII. Lwów, dnia 17. stycznia 1905.

L. cz. S. 2/5 (3) [492 2-3]

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach otworzył konkurs do majątku Alojzego Fulseka, kupca w Białej.

Komisarzem konkursowym zamianowany c. k. sędzia powiatowy w Białej, Stefan Zapalowicz, tymczasowym zarządcą, adwokat dr. Aronsohn w Białej.

Audyencja do wyboru wyznaczona na dzień 7. lutego 1905 godz. 10 przedpołudniem w c. k. sądzie powiatowym w Białej.

Wierzytelności zgłoszone być mają do 25. lutego 1905 audyencya likwidacyjna wyznaczona na dzień 15. marca 1905 godzinę 10 przedpołudniem w c. k. sądzie powiatowym w Białej.

C. k. Sąd obwodowy, Senat IV. Wadowice, dnia 17. stycznia 1905.

Konkursa.

L. pr. 19/05. [219 3-3]

Ogłoszenie konkursu.

Prezydium Magistratu król. stoł. m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę asystenta Archiwum m. w X. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 2200 kor., dodatkiem aktywalnym 480 kor. i prawem do dwóch 4-leci po 200 kor.

Ubiegający się o tę posadę winni należycie ostepmowlane i udokumentowane podania wykazujące, że:

- 1. ukończyli wydział prawny lub filozoficzny,
- 2. posiadają znajomość paleografii, oraz
- 3. że z zamiłowaniem oddają się pracy naukowej — wnosić do Prezydium Magistratu w terminie do 31. stycznia 1905.

Z Prezydium Magistratu. Lwów, dnia 7. stycznia 1905.

L. 57 [448 3-3]

Konkurs.

Celem obsadzenia posady instruktora straży ogniowej na razie prowizorycznie z płacą roczną 960 kor. i dodatkiem na umundurowanie w kwocie 80 kor. rocznie, tudzież z wolnym mieszkaniem, opałem i oświetleniem rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań do dnia 20 lutego 1905.

Do podania, które ma być własnoręcznie napisane, należy dołączyć:

- 1. metrykę urodzenia na dowód, iż kompetent nie przekroczył 40 lat życia;
- 2. dowód złożonego egzaminu wymanego dla instruktorów;
- 3. świadectwo zdrowia i moralności, tudzież
- 4. świadectwo dotychczasowego zatrudnienia.

Kompetenci, którzy wykażą się nadto, iż są obznajomieni z manipulacją kancelaryjną będą mieli pierwszeństwo.

Magistrat król. wol. miasta Krosna. Krosno, dnia 16. stycznia 1905. Burmistrz

L. 58 [449 3-3]

Konkurs.

Magistrat miasta Muszyny na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 3. stycznia 1905 rozpisuje konkurs w celu nadania posady Inspektora policyi przy tutejszym urzędzie gminnym

Do tej posady wyznaczona jest płaca w rocznych sześćset (600) kor.

Posada nadana będzie na rok prowizorycznie po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacja i ewentualne podwyższenie płacy.

Kandydaci mają się wykazać: 1. metryką chrztu, 2. świadectwem moralności, 3. dowodami dotychczasowego zajęcia, 4. świadectwem kwalifikacyjnym na Inspektora policyi.

Ci kandydaci, którzy już służą w odnośnych instytucjach winni podania swe udokumentowane w sposób powyższy wnieść przez dotyczącą swoją władzę.

Termin konkursu upływa 30. kwietnia 1905 Muszyna, dnia 10. stycznia 1905.

L. 1707 ex 1905 [478 3-3]

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia opróżnionej posady kustosa przy bibliotece c. k. Uniwersytetu w Krakowie z systemizowanymi poborami VII. klasy rangi t. j. z płacą 4800 kor. i dodatkiem aktywalnym 840 kor. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Podania kompetencyjne zaopatrzone w potrzebne dokumenty osobiste i dowody kwalifikacyjne wystosowane do c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty należy wnieść w drodze właściwej do Dyrekcji wyższej Biblioteki w terminie najdalej do dnia 31. stycznia 1905.

Z c. k. Namiestnictwa. Lwów, dnia 13. stycznia 1904.

L. cz. Präs. 205 (44) [491 2-3]

Konkurs.

Przy c. k. Sądzie obwodowym w Wadowicach opróżniona została posada dozorca więźniów z systemizowanymi poborami i umundurowaniem.

Podanie o tę posadę dla kandydatów wojskowych w myśl rozporządzenia obrony krajowej z 14. lipca 1873 l. 98 Dz. p. p. zastrzeżoną wnieść należy włącznie do 23. lutego 1905 do Prezydium Sądu obwodowego w Wadowicach.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego. Wadowice, dnia 18 stycznia 1905.

[479 2-2]

Konkurs.

Na mocy uchwały Rady gminnej z 17. stycznia 1905 rozpisuje się konkurs na posadę weterynarza miejskiego z siedzibą w Baligródzie z roczną płacą 1400 kor. Posada ta jest zaraz do obsadzenia Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania do Zwierzchności gminnej w Baligródzie.

Baligród, dnia 17. stycznia 1905. Burmistrz: Grossinger.

L. 7069, II. [541 1-3]

Konkurs.

Na posady ekspedyentów przy c. k. urzędach pocztowych:

- 1) W Jezierzanach obok Buczacza z poborami 3 klasy 2 stopnia i ryczałtem na służącego 580 kor. rocznie.
- 2) W Polance wielkiej z poborami 3 kl. 2 stopnia i ryczałtem 399 kor. rocznie na służącego.
- 3) W Wiśniowej obok Dobezy z poborami 3 klasy 4 stopnia, ryczałtem 252 kor. rocznie na służącego i ewentualnem wynagrodzeniem 1000 kor. rocznie za codzienną jazdę posłańczą do Dobezy i z powrotem.
- 4) W Książem, z poborami 3 klasy 5 stopnia i ryczałtem 718 kor. rocznie na służącego.
- 5) W Kalinowie i
- 6) W Koniuszkach siemianowskich z poborami 3 klasy 5 stopnia i ryczałtem na służących później oznaczyć się mającym.

Podania należy wnieść najpóźniej do 2. lutego b. r. do c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

C. k. Dyrekcja poczt i telegrafów dla Galicji. Lwów, dnia 17. stycznia 1905.

L. 112 [569]

Konkurs.

Przy Urzędzie gminnym w Bóbrce jest do obsadzenia posada sekretarza i kontrolora miejskiego z płacą roczną 1200 kor

Kandydaci mają wykazać się przepisaniem uzdolnieniem w myśl rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 4. marca 1899 l. 12 974 Dz. u. kr. Nr. 34.

Termin do wnoszenia podań oznaczony jest do 1. lutego 1905.

Z Urzędu miejskiego Bóbrka, dnia 21. stycznia 1905 Burmistrz Dr. Tadeusz Gabryszewski.

L. Prez. 1021 [537]

Konkurs.

Przy nowokreowanym cywilno-sądowym urzędzie depozytowym we Lwowie są do obsadzenia następujące posady: jedna naczelnika w VIII klasie rangi, jedna kontrolora w IX. klasie rangi, jedna kasyera w IX. klasie rangi, dwie oficyałów w X. klasie rangi i 3 asystentów w XI. klasie rangi — wszystkie ze systemizowanymi poborami, wreszcie dwie posady praktykantów z adjuturą rocznym 600 kor.

Ubiegający się o te posady wniosą w drodze przepisanej osobne należycie udokumentowane podania do 10. lutego 1905 do Prezydium c. k. Sądu krajowego we Lwowie.

O ile nie rozchodzi się o kandydatów z grona urzędników lwowskiego oddziału depozytów sądowych, lub innego urzędu depozytów sądowych, wymagane są celem uzy-

skania posady urzędnika przy nowym urzędzie depozytów sądowych, dowody złożonego skutecznie egzaminu dojrzałości lub ukończenia studyów w szkole handlowej, tudzież złożonego skutecznego egzaminu z rachunkowości państwowej, a nadto celem uzyskania posady praktykanta, oprócz powyższych wymogów, także przedłożenie należycie wystawionego rewersu sustentacyjnego, odpowiadającego przepisom rozp. Min. spraw. z 4. lutego 1879 L. 1757 (Kaserer I. str. 247).
Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego.
Lwów, dnia 18. stycznia 1905.

L. prez. 1021. [538]

K o n k u r s.
W okręgu lwowskiego c. k. wyższego Sądu krajowego są do obsadzenia posady wózników sądowych, a to: dwie nowo-kreowane przy sądzie krajowym we Lwowie, dwie przy nowokreowanym sądzie powiatowym w Bolszowcach i po jednej przy sądach powiatowych w Birczy i Żydaczowie, oraz jedna posada dozorey więźniów przy c. k. Sądzie obwodowym w Samborze.

Ubiegający się o te, ewentualnie o takie posady przy innych sądach w Galicji wschodniej lub na Bukowinie oprócz się mogące, wniosą swoje w myśl §. 5 i 14 rozp. c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 18. lipca 1897, Nr. 170 dz. p. p. należycie udokumentowane podania do dnia 28. lutego 1905 do Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie.

Posady wyżej wymienione będą nadane przedewszystkiem kandydatom wojskowym, którzy posiadają certyfikaty.
Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego.
Lwów, dnia 18. stycznia 1905.

Wyroki prasowe.

Ч. Пр. 35 (2) [539]

Оголошене!
В Імени Его Величества Цесаря!
Ц. к. Суд крайвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§ 489 i 493 зак. о пост. кар. і § 37 зак. прас., що зміст артикулів уміщених в числі 3 часописи: „Новий Громадський Голос“ з дня 12. січня 1905 під напискою: 1) „Зламана угорської конституції“ від слів: „Те зламано до поступово“ і 2) „Політична організація народних учителів в Галичині“ від слів: „Товариші до будучиєсть“ містить в собі знамена злочину з § 63 з. к. і провини з §§ 306, 302 з. к. і Арт. III. зак. з 17/12 1862 Nr. 8 В. з. д. з р. 1863 і прото усправедивлена єсть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіскації сеї часописи.

В наслідок того рішення зборонене єсть дальше ширене тих артикулів а забраний наклад має бути знищений.
Львів, дня 19. січня 1905.

Ч. Пр. 65 (2) [540]

Оголошене!
В Імени Его Величества Цесаря!
Ц. к. Суд крайвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§ 489 i 493 зак. о пост. кар. і § 37 зак. прас., що зміст артикулів уміщених в числі 3 часописи: „З сучасного життя“ з січня 1905 під напискою: 1) „Подаймо свій голос“ в уступі від слів: „Щож можуть“ до кінця і 2) „Постійне військо і народ“ від слів: „таким робам“ до „та рівнієсь“ містить в собі знамена з § 58 а, б 66 2 і провини з § 302 з. к. і прото усправедивлена єсть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіскації сеї часописи.

В наслідок того рішення зборонене єсть дальше ширене тих артикулів а забраний наклад має бути знищений.
Львів, дня 19. січня 1905.

Kuratele.

L. cz. L. 164 [337 1-3]

Iwana Mecha z Krzywego uznaje się głupkowatym. Kuratorem ustanowiono Michała Bohonosza z Krzywego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Radziechów, 6. października 1904.

L. cz. IV. 84 [265 1-3]

1. Jente Popper, 2. Marya Landner, zam. Tyrcha, 3. Władysław Dahlke, 4. Tacyanna Boturyn, 5. Jadwiga Raschek, 6. Karol Urbański, 7. Jan Zubik, 8. Anna Szegda, 9. Marya Jędrzejczyk, 10. Mathilde Ballon zam. Werthen, 11. Wiktorya Chimiakowa, zostali uznani umysłowo chorymi, kuratorami ustanowieni: ad 1. Alter Szostek, ad 2. dr. Baruch Wittlin, ad 3. Feliks Dahlke w Samborze, ad 4. Piotr Boturyn w Rogóźnie, ad 5. Franciszek Raschek, ad 6. Wawrzyniec Strojny w Biskowicach, ad 7. Emil Hingler,

ad 8. dr. Mieczysław Jabłoński, ad 9. Stanisław Jędrzejczyk, ad 10. Michał Werthen w Schönberg koło Berlina, ad 11. dr. Tadeusz Dwernicki.

Lwów, dnia 31. grudnia 1904.

L. cz. L. 114 (4) [316]

Za umysłowo chorą uznano Julię Wysocką z Tarnawy niżnej.
Kuratorem jej ustanowiono Stefana Wysockiego z Tarnawy niżnej.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Turka, dnia 25. października 1904.

L. cz. L. 244 [213]

C. k. Sąd powiatowy w Limanowie ustanawia na podstawie udzielonego przez c. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu uchwałą z dnia 29. października 1904 l. cz. Ne. IV. 3514 (1) zatwierdzenia, kuratelę nad Janem Bugajskim w Lipowem z powodu stwierdzenia przez sąd niedołęstwa umysłowego, a kuratorem ustanawia się Franciszka Bugajskiego w Lipowem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Limanowa, dnia 24. listopada 1904.

L. cz. L. VII. 134 (3) [352]

C. k. sąd powiatowy w Nowym Sączu ustanawia na podstawie udzielonego przez c. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu uchwałą z dnia 18. listopada 1904 l. cz. Ne. IV. 3834 (1) zatwierdzenia, kuratelę nad Józefem i Janem Poradowskimi w Zabęfczu, z powodu stwierdzonego przez sąd powiatowy marotrawstwa a kuratorem ustanawia dla Jana Poradowskiego Tomasza Bienka, a dla Józefa Poradowskiego Stanisława Nógę w Zabęfczu.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Nowy Sącz, dnia 20. listopada 1904.

L. cz. P. 46/95 (12) [566]

C. k. Sąd powiatowy w Strzyżowie, Oddział I. uznał, że Edmund Gierulski mimo osiągnięcia pełnoletności fizycznej w dniu 26. stycznia 1905 nie może samodzielnie zarządzać swoim majątkiem i dlatego nadal jako małoletni uważany być ma, a opieka nad nim na czas nieograniczony utrzymana została.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Strzyżów, dnia 8. stycznia 1905.

L. cz. P. 113/4 (5) [333]

Za umysłowo niedołężnego uznano Bartłomieja Jachymka w Piekarach. Kuratorem jego ustanowiono Mikołaja Srokę w Piekarach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Liscki, dnia 16. grudnia 1904.

L. cz. P. 2014 (1) [331]

Ołeksza Chudoba z Porudenka uznany marnotrawcą. Kuratorem ustanowiono Jacka Chudobę z Porudenka.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Jaworów, dnia 16. czerwca 1904.

L. cz. L. 153 (23) [363]

Za umysłowo chorego uznano dra Henryka Hladischa c. k. radcę sądu w Łańcutu. Kuratorem jego ustanowiono Rudolfa Hladischa c. k. oficjale poczowego w Żółtkwi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Łańcut, dnia 10. stycznia 1905.

L. cz. P. 1924 (12) [334]

Tekla Hudyma z Bzeziny uznana umysłowo chorą. Kuratorem ustanowiono Pawła Regusiewicza z Brzeziny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Mikołajów, dnia 25. listopada 1904.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 51 [447 3-3]

C. k. Izba notaryalna w Tarnowie wywa interesowanych, aby swoje pretensje jakieby sobie według § 25 ust. not. do zaspokojenia z kaucyi śp. Jana Wodeckiego c. k. notaryusza przedtem w Krościenku a ostatnio w Przeworsku urzędującego z tytułu urzędowania tegoż c. k. notaryusza tak w Krościenku jakoteż w Przeworsku tudzież jego substytutów na obu tych posadach, z których urzędowanie tą kaucyją ręczył rościł, w przeciągu sześciu miesięcy od trzeciego umieszczenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ licząc do tej Izby notaryalnej zgłosili, gdyż inaczej owa kaucya dewinkulowana i właścicielce p. Eugenii Wodeckiej wydana będzie.

C. k. Izba notaryalna
Tarnów, 14. stycznia 1905 r.

L. cz. Z. 1944, U. 24614, V. 3471/4

[457 3 3]
C. k. Sąd powiatowy w Czortkowie w sprawie karnej przeciw N. N. o zbrodnie kradzieży wywa po myśli § 376 p. k. a) właściciela pierścionka złotego z brylancikami i perełką wysadzonego, w Czortkowie znalezione, b) właściciela kwoty 14 kor. na drodze z Krzywóluki do Buczaczki prowadzącej zgubionej, c) oraz Ferdynanda Herbańskiego z Dusanowa, właściciela zegarka Roskopf w Dżurynie zgubionego, aby się zgłosili do powyższego sądu w przeciągu roku od dnia umieszczenia poraż trzeci tego edyktu w urzędowej Gazecie Lwowskiej i swoje prawo własności wykazali, gdyż inaczej po bezskutczym upływie terminu powyższe ad a) i c) przedmioty będą w drodze publicznej licytacji sprzedane, a cena sprzedaży funduszowi przypadłości na rzecz Wysockiego c. k. Skarbu zostanie przekazana.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Czortków, dnia 25. listopada 1904.

L. cz. III. 105492 [463 3-3]

Przeciw Eisigowi Eis, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Lutowiskach przez Markusa Pennera pozew o uznanie własności pgr. lk. 915 w Lutowiskach.

Na podstawie pozwu została audyencya do spisu aktów na dzień 27. stycznia 1905 o godz. 12 rano wyznaczona.

Celem strzeżenia praw Eisiga Eisa, ustanawia się p. Maryana Waclawa Radowicza c. k. notaryusza w Lutowiskach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Eisiga Eisa w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Lutowiska, dnia 14. stycznia 1905.

L. cz. C. VI. 26/5 (1) [517]

Przeciw Anieli Roszkowskiej, której miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Krakowie przez W. Bujanańskiego biuro spedycyjne w Krakowie linia A. B. pozew o 993 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya na 30. stycznia 1905 godzina 10 przed południem, sala I.

Celem strzeżenia praw Anieli Roszkowskiej, ustanawia się pana adwokata dr. Faustyna Jakubowskiego w Krakowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 11. stycznia 1905.

L. cz. Cw. IV. 8/5 (I) [546]

Przeciw p. Bronisławowi Leszczynskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Krakowie przez Spółkę stolarzy lwowskich pozew wekslowy o 400 kor. zpn.

Na podstawie pozwu nakazano pozwanemu do 3 dni zapłatę lub wniesienie zarzutów.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Zygmunta Grünsteina, adwokata we Lwowie, kuratorem, który go zastępywać będzie w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 3. stycznia 1905.

L. cz. E. 724 (5) [536]

Pani Helenie hr. Mierowej z Kamionki strumiłowej ma być doręczoną tut. uchwałą z dnia 3. października 1904 l. cz. E. 724 (2) zarządzająca odpisanie z dóbr Sielec bieńków lwh. 589 parceli gr. l. l. 3348/2, którą przeniesiono do nowo utworzonego wykazu hipot. l. 1258 ks. gr. gm. kat. Sielec bieńków przy równoczesnym przeniesieniu doń ze szczeppowej majątności jako karty głównej praw zastawu jako do karty ubocznej.

Ponieważ niewiadomo gdzie p. Helena hr. Mierowa przebywa, ustanawia się jej w celu strzeżenia jej praw, kuratora w osobie pana dr. Heynego, adwokata w Złoczowie.

Tenże kurator zastępywać będzie p. Helenę hr. Mierową w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Złoczów, dnia 30. listopada 1904.

L. cz. C. II. 371 (4) [554]

Przeciw Jędrzejowi Boryczko ze Swarżowa, którego miejsce pobytu jest obecnie

nieznane, wniesionym został przez Katarzynę Pyrczakową do c. k. Sądu powiatowego w Dąbrowie pozew o 680 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczone terminu do rozprawy na dzień 25. stycznia 1905 godz. w pół do 9 rano.

Dla tegoż Jędrzeja Boryczki ustanawia się kuratorem Piotra Kwióra, wójta ze Swarżowa, który zastępować będzie nieobecnego, dopokąd on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Dąbrowa, dnia 31. grudnia 1904.

L. cz. A. 177/00 (14) [532]

C. k. Sąd powiatowy w Zatorze zawiadania nieznanego z pobytu Pawła Żydka, że w celu sporządzenia aktu działu realności w h. 462 gminy Przeciszów, ustanawia się dla niego kuratorem Franciszka Kurzaka z Podolsza N. d. 123 z upoważnieniem zastąpienia go przy tem działale
Zator, dnia 3. stycznia 1905.

L. cz. C. I 55. (1) [531]

Przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Franciszkowi Wójcikowi z Fałciszwowej, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do tut. Sądu przez Maryannę z Wójcików Burnatową pozew o 310 kor. 24 hal zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 14. lutego 1905 o godzinie 9 rano Nr. biura 16.

Celem strzeżenia praw Franciszka Wójcika, ustanawia się Pana Józefa Kasprzyka w Fałciszwowej kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Franciszka Wójcika w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Zakliczyn, dnia 13. stycznia 1905.

L. cz. C. 125. (1) [560]

Przeciw Józefowi Marczakowi Nr. 59 z Grywałdu, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krościenku przez Michała Potasznika z Grywałdu przew o zapłacenie kwoty 300 kor. z pn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27. stycznia 1905 godz. 9 rano Sala Nr. I

Celem strzeżenia praw nieobecnego pozwanego Józefa Marczaka, ustanawia się Pana dra Władysława Zajęczkowskiego, c. k. notaryusza w Krościenku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie nieobecnego pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Krościenko, dnia 15. stycznia 1905.

L. cz. C. VII. 15. (1) [516]

Przeciw ks. Franciszkowi Wojtanowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Krakowie przez dr. Teofila Wiecława pozew o 600 kor., na który wyznaczono audyencyę na 31. stycznia 1905 o godz. 9 rano, sala IV.

Celem strzeżenia praw kuranda, ustanawia się pana adwokata dr. Krygowskiego w Krakowie kuratorem, z poleceniem, by praw swego kuranda sumiennie i gorliwie bronił.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Kraków, dnia 18. stycznia 1905.

L. cz. C. 985. (1) [514]

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Wojciechowi Drażyńskiemu z Pietnic wniesionym został do tut. sądu przez Pawła Ryglę, rolnika w Pietnicach, pozew o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 400 kor. z pn.

Nakaz zapłaty wydano.

Ustanowiony celem strzeżenia praw nieobecnego Wojciecha Drażyńskiego kurator dr. Bleicher, adwokat w Przemyślu zastępywać go będzie w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Przemyśl, dnia 16. stycznia 1905.

Firmy.

L. cz. Firm. 1550 stow. I. 181/11 [427 2-3]

Ogłoszenie.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie: „Kasa zaliczkowa i kredytowa, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w

Husiatynie", że stowarzyszenie to na mocy uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia członków w dniu 13. listopada 1904 rozwiązane zostało i do likwidacji przystąpiło, że firma likwidacyjna „Kasa zaliczkowa i kredytowa, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Husiatynie w likwidacji" opiewać będzie, że dalej likwidatorami ustanowiono Dawida Schmetterlinga i Mojżesza Schapira, obu kupców w Husiatynie zamieszkałych, którzy firmę likwidacyjną kolektywnie w ten sposób podpisują, że pod wyciśniętą stampilią tegoż stowarzyszenia z dodaniem słów „w likwidacji" swe imiona i nazwiska własnoręcznie, dołączając będą.

Wierzycieli stowarzyszenia wzywa się, aby u niego się zgłaszali.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 24. grudnia 1904.

L. cz. Firm. 3814 poj. I. 40 [405]

Obwieszczenie.

Wykreślono w rejestrze dla firm pojedynczych:

Siedziba firmy: Szymbark.
Brzmienie firmy: Feliks Rogojski, kopalnia nafty w Szymbarku.

Przedmiot przedsiębiorstwa: poszukiwanie oleju ziemnego w Siarach, młyna amerykańskiego i tartaku wodnego w Szymbarku.

Z powodu śmierci przedsiębiorcy i zaniechania interesu.

Data wpisu: 6 grudnia 1904.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jaśło, dnia 3. grudnia 1904.

L. cz. Firm. 3974 [422]

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Samborze po myśli § 11 ustawy wpraw. kodeks handlowy i § 16 rozporządzenia Ministeryalnego z 14 maja 1873 Nr. 71 Dz. p. p. podaje do powszechnej wiadomości, że wpisy do rejestru handlowego dla firm pojedynczych i spółkowych ogłaszane będą w roku 1905 w dzienniku „Centralblatt für die Eintragungen in das Handelsregister i w Gazecie Lwowskiej, tudzież w Przeglądzie prawa i administracji", a wpisy do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych tylko w „Gazecie Lwowskiej."

Sambor, dnia 3. grudnia 1904.

G. Z. Firm. 616/4 gesell. I. 213 [274]

Änderungen und Zusätze zu bereits eingetragenen Gesellschaftsfirmen.

Eingetragenen wurde im Register für Gesellschaftsfirmen.

Sitz der Firma: Wien I. Elisabethstrasse 18.

Firmawortlaut: Chropiner-Zuckerfabriks-Actien-Gesellschaft.

Zweig Niederlassung in Tlumacz.
Besondere Eintragungen: Robert Schoeller, dessen Prokura erloschen ist und Franz Liegerl Zuckerfabriks-Oberdirektor in Chropin als kooptierte Mitglieder des Verwaltungsrates mit Statutenmässigemfirmierungsrechte eingetragenen.

Datum der Eintragung: 8. November 1904.

K. k. Kreis als Handelsgericht, Abtheilung II.

Stanislaw, am 28. November 1904.

L. cz. Firm. 95. Stow. XVII. 40, 91. [41]

Obwieszczenie.

C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie ogłasza wykreślenie z rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych firmy: „Spółka wiertnicza krakowska, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością" „w likwidacji" z powodu ukończenia likwidacji.

Kraków, dnia 10. stycznia 1905.

L. cz. Firm. 2500. Spk. I. 107. [397]

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: Gubrynowicz i Schmidt.

Podpis firmy (F. Z.): Uprawnieni do zastępstwa jawni spółnicy Władysław Gubrynowicz i Władysław Schmidt bez żadnego ograniczenia podpisują firmę w ten sposób, że którykolwiek z nich wypisze własnoręcznie brzmienie firmy.

Wykreślono się wpisane 11. listopada 1868 w rejestrze ograniczenie, że weksle kolektywnie podpisują mają obydwoj spółnicy.

Dzień wpisu: 30. grudnia 1904.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy

Oddział IV.

Lwów, dnia 30. grudnia 1904.

L. cz. Firm. 646/4. Stow. II. 1050. [490]

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Stanisławów.

Brzmienie firmy: Stanisławowskie Stowarzyszenie zaliczkowe urzędników.

Członkowie dyrekcji wybrani: na walnym zgromadzeniu członków Stowarzyszenia na dniu 16. października 1904 odbytem, Aleksander Szygowski, rewident c. k. Dyrekcji skarbowej w Stanisławowie i Zenobiusz Klimek, emerytowany rewident kolejowy w Stanisławowie zastępcami dyrektorów na okres 3 letni obrani zostali.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy.

Stanisławów, dnia 21. grudnia 1904.

L. cz. Firm. 2117. Spółk. I. 107 [391]

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: Gubrynowicz i Schmidt

Przedmiot przedsiębiorstwa: księgarnia skład nut i sztuk pięknych.

Zmarł jawny spółnik ś. p. Ludwik Gubrynowicz.

Otdąd właścicielami są: Władysław Gubrynowicz i Władysław Schmidt, z których każdy uprawniony jest do zastępowania firmy w sprawach handlowych, lecz w sprawach wekslowych obowiązują firmę tylko łączny podpis obydwóch spółników.

Dzień wpisu: 24. listopada 1904.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,

Oddział IV.

Lwów, dnia 24. listopada 1904.

L. cz. Firm. 2334 [451]

C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu jako handlowy ogłasza, że w dniu 16 stycznia 1905 wpisana została do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych firma: Kredytowe Towarzystwo „Nadzieja" w Krynicy towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką. Stowarzyszenie opiera się na statucie z daty Krynica 20. grudnia 1904.

Celem Towarzystwa jest podawanie swoim członkom materialnej pomocy dla rozwoju ich gospodarstwa i zarobku a to przez zakupno i sprzedaż nieruchomości, udzielanie pożyczek i przyjmowanie kapitałów na bieżący rachunek lub za umówionym procentem.

Dyrekcję składają:

Ks. Gabryel Hnatyszak, proboszcz w w Krynicy,

Aksenty Sawczak, nauczyciel w Krynicy, Stefan Krynicki, gospodarz w Krynicy, a jako zastępcy:

Mikołaj Gromosiak, gospodarz w Krynicy,

Józef Dran, właściciel handlu i realności w Krynicy.

Firmę towarzystwa podpisują również dwaj członkowie Dyrekcji.

Udział członków ustanowiono na 40 kor. Ilość udziałów nie jest ograniczona.

Członkowie odpowiadają za zobowiązania Towarzystwa nie tylko swoim udziałem ale prócz tego jeszcze dalszą kwotą do wysokości 5 złożonych względnie deklarowanych udziałów.

Ogłoszenia umieszczane będą przez obwieszczenie w gazetach, które rada nadzorcza oznaczy.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 16. stycznia 1905.

L. cz. Firm. 2432 sp. III. 32 [394]

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm spółkowych wykreślono:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: Jan Stachiewicz.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel nasion, i herbaty.

Skutkiem zwinienia przemysłu i odpisania podatku.

Dzień wpisu: 17. grudnia 1904.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,

Oddział IV.

Lwów, dnia 17. grudnia 1904.

L. cz. Firm. 2470 poj. II. 161 [396]

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych.

Do rejestru firm pojedynczych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: M. Jonasz.

Prokurę udzielono: Feliksowi Ochowski.

Dzień wpisu: 27. grudnia 1904.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy

Oddział IV.

Lwów, dnia 27. grudnia 1904.

L. cz. Firm. 2369/4 poj. II. 140 [393]

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm pojedynczych wykreślono:

Siedziba firmy: Sielec bełzki.

Brzmienie firmy: Kafka Klam.

Przedmiot przedsiębiorstwa: wypas bydła, wyrub lasu, dzierżawa propinacji.

Skutkiem zwinienia przemysłu i odpisania podatku.

Dzień wpisu: 21. listopada 1904.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,

Oddział IV.

Lwów, dnia 21. listopada 1904.

L. cz. Firm. 8634 Stow. III. 30 [419]

C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie ogłasza wpisanie do rejestru dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych firmy „Spółka oszczędności i pożyczek w Raciechowicach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką" z tem, że stowarzyszenie to opiera się na statucie z dnia 6. listopada 1904.

Celem spółki jest: a) udzielanie członkom pożyczek, b) danie możności do umieszczenia na procent zaoszczędzonych pieniędzy i c) popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu spółki, której okręg stanowią gminy Raciechowice, Komorniki, Mierzeń, Poznańchowice górne, Krzyworezka, Czesław, Glińców, Zegartowice część, Zarębki i Sosnowa.

Zarząd składa się z przełożonego, jego zastępcy i pięciu członków.

Pierwszy zarząd spółki stanowią:

1. Ks. Józef Kuczek proboszcz z Raciechowic jako przełożony zarządu.

2. Józef Maj, leśny z Raciechowic jako zastępca przełożonego zarządu.

3. Jan Pietruszka rolnik z Komornik.

4. Antoni Grabowski rolnik z Poznańchowic górnych.

5. Jan Krzysztofek rolnik z Mierznia.

6. Jan Dudzik rolnik i

7. Józef Jakubowski maszynista obaj z Raciechowic jako członkowie zarządu.

Spółka podpisuje się w ten sposób, iż pod pieczęcią (stampilią) firmy kładzie podpis przełożony zarządu względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Jeden udział wynosi 10 kor. a jeden członek nie może mieć więcej niż 5 udziałów.

Ogłoszenia od spółki pochodzące umieszczane będą na tablicy koło kościoła w Raciechowicach.

W razie potrzeby umieszczać będzie spółka swe publiczne ogłoszenia w czasopiśmie wydawanem dla spółek przez krajowy Patronat.

Kraków, dnia 30. grudnia 1904.

L. cz. Firm. 297 Stow. II. 968 [425]

Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba Stowarzyszenia: Radomyśl koło Tarnowa.

Brzmienie firmy: „Towarzystwo wzajemnego kredytu w Radomyślu koło Tarnowa, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką po niemiecku: „Gegenseitiger Credit-Verein in Radomyśl bei Tarnów, registrierte Genossenschaft mit beschränkter Haftung".

Data statutu 16. grudnia 1904.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Popieranie zarobku lub gospodarstwa członków przez udzielanie kredytu w najrozmaitszych formach.

Czas trwania: nieograniczony.

Dyrekcya: Jan Glaser c. k. notaryusz, Eisig Kaufmann właściciel dóbr i Elias Schlosser właściciel realności i kupiec wszyscy w Radomyślu zamieszkałi.

Podpis firmy (F. Z.) pod wyciśniętą pieczęcią (stampilią) firmy w polskim lub niemieckim brzmieniu umieszczają dwaj członkowie Zarządu swe podpisy.

Ogłoszenia umieszczane będą w którymkolwiek z dzienników krajowych i podane do wiadomości plakatami w siedzibie Stowarzyszenia.

Udział członków: wynosi najmniej 200 kor.

Odpowiedzialność: po myśli § 76 ustawy z 29. kwietnia 1873 l. 70 dz. u. p.

Data wpisu: 26. grudnia 1905.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,

Oddział IV.

Tarnów, dnia 24. grudnia 1905.

L. cz. 2479 sp. III. 308 [395]

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: „M. Birnbaum i Syn" po niemiecku „M. Birnbaum und Sohn".

Przedmiot przedsiębiorstwa: kantor wymiany i dom bankowy.

Forma spółki: jawna spółka handlowa od 1. stycznia 1905.

Spółnicy osobiście odpowiedzialni: Michel Birnbaum i Józef Birnbaum.

Do zastępstwa spółki jest uprawniony każdy ze spółników z osobna.

Podpis firmy nastąpi przez własnoręczne wypisanie brzmienia firmy przez którykolwiek ze spółników.

Dzień wpisu: 27. grudnia 1904.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,

Oddział IV.

Lwów, dnia 27. grudnia 1904.

L. cz. Firm. 2481 sp. III. 309 [398]

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Krzywezyce pod Lwowem.

Brzmienie firmy: „Kessler, Klinghoffer i Ska" po niemiecku „Kessler, Klinghoffer & Comp".

Przedmiot przedsiębiorstwa: fabryka rumu, likierów i rozolisów.

Forma spółki: jawna spółka handlowa od 1. stycznia 1905.

Spółnicy osobiście odpowiedzialni: Rachmiel vel Richard Kessler, Leib vel Elias Klinghoffer, Leon Klinghoffer i Sigmund Klinghoffer.

Do zastępstwa spółki uprawnieni są: Leib vel Elias Leib Klinghoffer jeszcze z jednym z reszty spółników łącznie.

Podpis firmy: pod brzmieniem firmy wypisze Leib vel Elias Leib Klinghoffer własnoręcznie słowa „Leib Klinghoffer" a obok niego umieści swój własnoręczny podpis którykolwiek z reszty spółników.

Dzień wpisu: 27. grudnia 1904.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,

Oddział IV.

Lwów, dnia 27. grudnia 1904.

L. cz. Firm. 2471 poj. III. 40 [399]

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm pojedynczych wykreślono:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: Karol Tuszyński i Ska.

Skutkiem śmierci właściciela i odpisania podatku.

Dzień wpisu: 27. grudnia 1904.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,

Oddział IV.

Lwów, dnia 27. grudnia 1904.

L. cz. Firm. 3354 Pojed. I. 313 [493]

Obwieszczenie.

Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Sokołówka.

Brzmienie firmy: Mendel Horowitz, przedsiębiorstwo dzierżawy propinacji w Sokołowie.

Przedmiot przedsiębiorstwa: dzierżawa propinacji.

Właściciel Mendel Horowitz.

Data wpisu: 2. listopada 1904.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,

Oddział II.

Złoczów, dnia 29. października 1904.

L. cz. Firm. 570 pojed. (4) [485]

Wykreślenie firmy.

Wykreślono w rejestrze dla firm spółkowych.

Siedziba firmy: Lutza.

Brzmienie firmy: Salamon Diamand i Hersch Diamand

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel drzewem.

Z powodu rozwiązania interesu.

Data wpisu: 17. grudnia 1904

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,

Oddział V.

Rzeszów, dnia 17. grudnia 1904.

L. cz. Firm. 2472 sp. III. 307 [400]

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: „Messer & Ham".

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel szkła i porcelany.

Forma spółki: jawna spółka handlowa od 1. stycznia 1905.

Spółnicy osobiście odpowiedzialni: Józef Ozyasz Messer recte Majem i Ozyasz Heschel Ham recte Sehman.

Uprawniony do zastępstwa spółki: każdy ze spółników z osobna.

Podpis firmy: własnoręczne wypisanie brzmienia firmy przez jednego ze spółników.

Dzień wpisu: 27. grudnia 1904.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,

Oddział IV.

Lwów, dnia 27. grudnia 1904.

Kto kocha

przyrodę i przemysł — prenumeruje „Dziwnię“ za nadesłaniem 1 kor. na kwartał pod adresem: Redakcja „Dziwnię“ Lwów.



Wykonuje najtaniej wszelkie roboty rytownicze, pieczętarstwo i cyzelarstwo. Własny wyrób stampil kauczukowych i metalowych. Grawury na metalu i drogich kamieniach. Monogramy, herby i guziki do uprząży i liberyi. Szyltry rytowane i lane, tablice z blachy, prasowane dla straży i asekuracyjnych towarzystw. Marki pieczętkowe, znaki do wypalania z żelaza i blaszki szpuntowe. Skład drukarni kauczukowych i różnych farb.

Art. Zakład Rytowniczy
A. ZIGMANNA
we Lwowie,
14. ul. Sykstuska 14.

Dependance HOTEL BRISTOL I. p. Teatr Rozmaitości.

Występ najlepszych sił artystycznych.

Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACJE ARTYSTYCZNE, MODY, ŻURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincję po cenach redakcyjnych - - - - -

Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.



Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich etc., czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, prenumeratę na wszelkie pisma

przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń
SOKOŁOWSKIEGO

we Lwowie, Pasaż Hausmana I. 9.

Kosztorysy gratis.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halery, dużym petitem 4 halery.

Poszukuję

zaraz zajęcia dyurnisty w sądzie, urzędzie podatkowym lub prywatnych instytucjach.
Szymonowicz, Sieniawa ad Jarosław.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Piotra i Pawła I. 5, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracji naszego pisma, dla umożliwienia jej wyjazdu do Krakowa w celu kuracji.

FILIP POSCHINGER

Fabryka broni

w Ferlach (Karyntya)



odznaczona wielu wyszczególnieniami i medalami, jakoteż złotym krzyżem zasługi z koroną, poleca znakomicie wyrobioną broni, ostrzeżoną w c. k. zakładzie probierczym po niższej cenie. — Za dokładną robotę i dobre strzały ręczy. — Cenniki bezpłatnie.

C. k. uprzyw.

Pierwsza krajowa fabryka kas ogniotrwałych i zakład ślusarsko-artystyczny

WOJCIECHA KOSIBY

Lwów, Piekarska 32.



wyrabia kasy żelazne ogniotrwałe wszelkich rozmiarów, jakoteż wykonuje wszelkie roboty ślusarsko-budowlane i artystyczne po cenach bardzo przystępnych. Wszelkie zamówienia wykonuje w jak najkrótszym czasie. Dostawca dla biura patronatu przy Wydziale krajowym we Lwowie. Cenniki bezpłatnie i opłatnie.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

JÓZEF J. LEINKAUF

Lwów, plac Smolki 3,

poleca

swoje nowe sprowadzone wozy meblowe.



Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych.

Spedycje wszelkiego rodzaju.

Przy zmianie roku

poleca się

Najstarsze założone w r. 1887

Biuro dzienników i ogłoszeń
Ludwika Plohna

(dzierżawca Sokołowski)

we Lwowie, ul. Karola Ludwika I. 9

i przyjmuje abonament na wszystkie pisma krajowe, wiedeńskie dzienniki i zagraniczne, ilustrowane, beletrystyczne, humorystyczne, żurnale mód i t. d. po cenach oryginalnych, ręcząc za punktualną dostawę własnymi kolporterami. Czasopisma beletrystyczne, ilustrowane i żurnale mód wysyła się także na prowincję, również przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism po najtańszych cenach.

Dzienniki wychodzące rano we Wiedniu dostarcza i sprzedaje numerami pojedynczymi tego samego dnia do wpół do jedenastej wieczór.

Tylko
krótki
czas!



Nigdy
jeszcze
nie było
po tej
cenie!

Ozdoba każdego pokoju! — Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tania 8000 dywanów szarych i 11.000 dywanów przed łożka, tak, jak (z chenille) po że jestem w możności sprzedawać wspaniałe **dywan ścienny** (obydwóch stronach jednak), o pięknych trwałych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, o powabnych deseniach: lew, słoń, pawie, łabędzie, jelenie, kwiaty etc. **po zł. 2.50 za zalozką.**

Szczególnie poleca się gdzie jest wilgotne mieszkanie, gdyż dywany te są grube i nie przepuszczają wilgoci.

Piękne dywaniki przed łożka, tylko po 70 ct. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary

JULIUSZ HOITASCH

Göding, Nr. 39, Morawa.

Setki podziękowań i obstarunków otrzymuję. — Jeśli się nie nadaje, przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze.

TYGODNIE ILLUSTROWANY

Od Nowego Roku rozpoczyna druk dalszego cyklu powieściowego
WŁADYSŁAWA REYMONTA

„CHŁOPI“ („WIOSNA“)

daje nadto premium wyjątkowe bez podwyższenia dotychczasowej ceny prenumeraty

24 dodatki bezpłatne

zawierające 12 tomów SIENKIEWICZA i „DZIEJÓW POROZBIOROWYCH NARODU POLSKIEGO“ oraz 12 tomów DZIEŁ POPULARNO-NAUKOWYCH

Premium kolorowe na grubym welinie I. WYCZÓŁKOWSKIEGO p. t.

„MORSKIE OKO“

Jako pierwsze tomy dzieł popularnych pójdą:
„LISTY Z JAPONII“ Kiplinga - - - - -
„HISTORIA SZTUKI POLSKIEJ“ - - - - -
- - - - - T. Jaroszyńskiego
„MONOGRAFIA O NAPOLEONIE I.“ - - - - -

Tom styczniowy (74)
SIENKIEWICZA
„NA MARNE“
- - - - - W dodatku arkuszowym
HALL CAINE
„SYN MARNOTRAWNY“

Warunki prenumeraty „Tygodnika Ilustrowanego“ z 12 tomami dzieł Sienkiewicza, 12 tomami dzieł popularnych, dodatkiem powieściowym w arkuszach i premium kolorowym:

we Lwowie:		w Galicji z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie	6 kor. 80 hal.	Kwartalnie	7 kor. 20 hal.
Półrocznie	13 kor. 60 hal.	Półrocznie	14 kor. 40 hal.
Rocznie	27 kor. 20 hal.	Rocznie	28 kor. 80 hal.

Pragnący otrzymać dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce), zaś dzieła popularne w ozdobnej płóciennej oprawie, dopłacają za tom tylko 40 hal., t. j. kwartalnie 6 tomów 2 kor. 40 hal., półrocznie za 12 tomów 4 kor. 80 hal. rocznie za 24 tomów 9 kor. 60 hal. — Należytość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Pierwsze 72 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą 78 kor. bez oprawy, zaś 106 kor. 80 hal. za tomy w oprawie. Komplet 72 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany seryjami: po 12 tomów, na nadesłaniem w 6 ratach po 13 kor. za tomy bez oprawy, zaś w oprawie po 17 kor. 80 hal. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ można nabywać w cenie 3 kor. 20 hal.; za opakowanie okładki dołączyć należy 40 hal.

Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicji z Bukowiną przyjmują:
Główna ekspedycja „Tygodnika Ilustrowanego“ we
Lwowie, Pasaż Hausmana 9, oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycja „Tygodnika“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9. (Biuro dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego.)